

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY

WARSZAWA

K W I E C I E Ń

ROK 1929

T R E Ś Ć:

1. *Kpt. K. S. Małaczyński Zdzisław.* — Luźne uwagi z powodu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie traktowania próśb o łaskę.
2. *Kpt. K. S. Dr. Wrześniowski Tadeusz.* — Jeszcze o art. 128 K. K. W.
3. *Mjr. Żand, Chodkiewicz Kazimierz.* — Dowód ze świadków.
4. *Rundstein Jerzy.* — Kazimierz Hahn: „Pospolite ruszenie wedle uchwał sejmikowych ruskich od XVI do XVIII wieku”.

Dział Informacyjny:

- I. Ruch Ustawodawczy.
- II. Sprawozdania i omówienia.

Komitet Honorowy:

Gen. bryg.
Daniec Józef
—Szef Departamentu
Sprawiedliwości M. S.
Wojsk. i Naczelny Pro-
kurator Wojskowy

Gen. bryg.
Krzemieński Jakób,
—Prezydent Najwyż-
szego Sądu Wojsko-
wego.

Gen. bryg.
Sikorski Bronisław
—Sędzia Najwyższe-
go Sądu Wojskowego.

Komitet Redakcyjny:

Gen. bryg. Mecnarowski Emil. — Zastępca Szefa Depart. Spra-
wiedliwości M. S. Wojsk. i Naczelnego Prokuratora Wojskowego
Przewodniczący Sekcji Prawniczej T. W. W.

Plk. K. S. Lubodziecki Stanisław, Sędzia Najwyż. Sądu Wojsk.

Plk. K. S. Saski Edward, Szef Wydz. III spraw karnych i nad-
zoru prokuratorskiego Depart. Sprawiedl. M.S.Wojsk.

Plk. K. S. Dr. Buszyński Marjan, Szef Wydz. II Ustawodawcz.
Depart. Sprawiedl. M.S.Wojsk.

Pplk. K. S. Maresch Teofil, Szef Wydz. I. Org. Pers. Dep.
Sprawiedl. M.S.Wojsk.

Mjr. K. S. Dr. Matzner Bolesław, Ref. Wydz. II Ustawodawcz. Dep.
Sprawiedl. M.S.Wojsk.

Mjr. K. S. Słowikowski Kazimierz, Wojsk. Sędzia Orzekający.

Mjr. K. S. Rybicki Tomasz, Kierownik Wojsk. Sądu Rejonowego
w Modlinie.

Redaktor:

Mjr. K. S. Rybicki Tomasz.

Kpt. Wójcik Józef, Sekretarz Redakcji.

Adres Redakcji:

Warszawa, M. S. Wojsk., Departament Sprawiedliwości, pokój
Nr. 312.

Telefon: M. S. Wojsk., wewn. Nr. 28.

Warunki prenumeraty:

Numer pojedynczy 2 zł. 50 gr. Prenumerata kwartalna 7 zł. 50 gr.

Konto P. K. O. Nr. 17.165.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY

miesięcznik wydawany przez Departament Sprawiedliwości M. S. Wojsk. oraz Sekcję Prawniczą Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

WARSZAWA

K W I E C I E Ń

ROK 1929

Kpt. Zdzisław Małaczyński.

Luźne uwagi z powodu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (z dnia 7. X. 1927 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 89 poz. 796) w sprawie traktowania próśb o łaskę.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7/10 1927 Dz. U. Rzeczyp. Nr. 89 poz. 796 przeniosło na wojskowe Sądy Okręgowe wydawanie opinii o prośbach osób skazanych przez Sądy wojskowe w sprawie łaski. Co do sposobu wykonywania przepisów tego rozporządzenia w praktyce wydał Departament Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych kilka okólników tak, że obecnie sprawa ta jest wyczerpująco przepisami określona.

Przeniesienie opinijowania próśb o łaski na Sądy wydaje się mieć dwa motywy zasadnicze.

Pierwszy natury merytorycznej polega na tem, aby do wstępnego orzeczenia o tem, czy dany przypadek na zastosowanie łaski zasługuje, powołane było ciało kolegjalne, sędziowskie. Jakkolwiek bowiem sama instytucja łaski, choć w prawie przewidziana, musi być uważana za stojącą poza prawem, to jednak dążeniem ustawodawstwa musi być, aby ten wyłom, jakim bądź co bądź jest łaska w regularnym biegu życia prawnego miał zastosowanie wtedy przedewszystkiem (choć nie *tylko* wtedy) gdy z punktu widzenia *prawnego* odnośny wypadek na to zasługuje.

Taką wstępną opinię aż do chwili ukazania się cytowanego rozporządzenia wydawał Departament Sprawiedliwości M. S. Wojsk. przez

W 1450/24/11

swych referentów opierając się na opiniach prokuratorów wojskowych. Były to więc na wszelki wypadek opinie jednostkowe. Obecnie opinie te wydaje ciało kolegjalne, sędziowskie (posiedzenie dyspozycyjne wojskowych sądów okręgowych), nadając tej opinii charakter *wypadkowej*, zbiorowego, wszechstronnego i umotywowanego rozważenia.

Znaczenie prawne tej opinii wynika jasno z samej instytucji prawa łaski oraz z przepisów rozporządzenia.

Przedewszystkiem należy podkreślić, że wbrew bardzo częstemu mniemaniu petentów, Prezydent Rzeczypospolitej ma *prawo* stosować łaskę, ale nie jest obowiązany każdą prośbę o łaskę rozpatrywać. Przyznanie tedy Sądom prawa „nienadawania dalszego biegu prośbie” nie jest częściowem przeniesieniem prawa łaski na Sądy, a tylko przeniesieniem pracy segregującej prośby o łaskę na inny organ niż powołany dotąd do tej czynności. O ile rozporządzenie wyraźnie Centralnym władzom sprawiedliwości M. S. Wojsk zastrzega jeszcze dodatkowy wgląd w sprawę próśb o łaskę postanawiając w artykule 4-tym że mimo ujemnej opinii Sądu Naczelnego Prokurator może żądać przedłożenia sobie prośby i aktu, to jednak dla strony proszącej decyzja sądu jest ostateczna, środek prawny nie jest przewidziany.

Bezwątpienia ma każdy obywatel a więc także i żołnierz zasądzony wyrokiem Sądu wojskowego prawo prosić o łaskę, jednakże nikt nie ma prawa domagać się, aby Prezydent sam osobiście każdą prośbę o łaskę rozpatrywał. Nie można dość dobitnie w dzisiejszych czasach masowych próśb o łaskę tego właśnie zasadniczego punktu — podkreślić. Prawo zastosowania łaski, przysługujące tylko Prezydentowi Rzeczypospolitej, nie doznaje przez to w niczem naruszenia swego zasadniczego suwerennego charakteru, że, jak przy wykonywaniu innych funkcji rządu, tak i przy wykonywaniu tego atrybutu swej władzy, musi z fizycznej konieczności Prezydent opierać się na pomocy organów pośrednich. Te organa pośrednie a więc Sądy ewent. Departament Sprawiedliwości, wybierają jedynie te przypadki, w których owa ostateczna, prawo przekreślająca decyzja od jedynej jej szafarza ma być wyjednana. Niemniej przeto sam Szafarz łaski może z tytułu swego prawa zażądać przedłożenia mu każdej dowolnie przez niego obranej prośby o łaskę a nawet bez takiej prośby prawo łaski zastosować.

Te względy natury technicznej mające na celu rozłożenie pracy filtrowania potoków próśb o łaskę, stanowiły jak to wyraźnie jeden z okólników zaznaczył, drugi poważny motyw omawianego rozporządzenia.

Powyższe uwagi o prawnym znaczeniu opinii sądów w sprawach łaski wydają mi się na czasie, gdyż z reagowania pewnej ilości pententów na odmowne opinie sądów wnioskować można, że panuje do pewnego stopnia przekonanie, iż sąd jest jakąś przeciwną prawom zasadniczym barjerą odgradzającą proszących od źródła łaski. Z drugiej zaś strony bezsprzecznie, bezapelacyjne (dla stron) opinjowanie Sądu o nienadaniu prośbie dalszego biegu stwarza *pozory* jakoby na sądy zostało prawo odmawiania łaski przeniesione.

Wedle konstytucji marcowej prawo łaski jest w Polsce prawem suwerennym tj. przysługującym Prezydentowi Rzeczypospolitej z ograniczeniem do prawa łaski w ścisłym tego słowa znaczeniu a z wyłączeniem abolicji oraz aktów łaski generalnych (amnestji). Te ostatnie zastrzeżone są dla ciała ustawodawczego. Należy tedy stwierdzić, że sam akt łaski leży jedynie w kompetencji upersonifikowanego Majestatu Rzeczypospolitej a wszelkie przepisy ustaw zawierające postanowienia o przedstawianiu przestępców do łaski, jak również postanowienia Rozporządzenia październikowego w niczem nie naruszają tego suwerennego charakteru. Wszystko to mają być opinie doradcze, a nowoczesny jest w nich tylko ten moment, że opinie te wydaje Sąd.

Niewątpliwie opinie doradcze wydawane przez sądy kryją w sobie pewne niebezpieczeństwo dla prawa łaski. Prawo to ma zabezpieczyć dla pewnych wyjątkowych wypadków czysto ludzkie, indywidualne rozstrzygnięcie, przyczem decydującą rolę mają często odgrywać kategorie i względy z poza dziedziny prawa. Otóż opinjowanie przez sądy kryje niebezpieczeństwo, że owo „ludzkie” rozstrzygnięcie uwięźnie w sidłach rozważań na temat winy i zasłużonej kary. Jakkolwiek bowiem sądy i sędziowie nie są i nie mają być pozbawieni ludzkości, to jednak związani ustawami i zobowiązani do ich stosowania siłą faktu nabierają rygorystycznego sposobu patrzenia na przestępstwo. Ten rygorystyczny pogląd na przestępstwo, u sędziego czy też sądu tylko chwalebny, może być przeszkodą w innego rodzaju ocenieniu zjawiska zwanego przestępstwem. Dlatego też choć czynnik obznajomienia się ze sprawą predysponowałby sąd do opinjowania o łasce, to jednak owe „sędziowskie okulary” i spowszednienie przestępstwa i kary za nie, jakie musi u sędziów z ich zawodu się wyrabiać, mogą stanowić argument przeciw kwalifikacji sądów na opiniodawców w sprawach łaski.

W tem miejscu nasuwa się kilka bodaj uwag o *motywach* stosowania prawa łaski. Wyraźnie w pierwszej linii trzeba motywa te odgraniczyć od tzw. *okazji* stosowania prawa łaski. Okazjami stosowania prawa łaski czy to indywidualnej czy generalnej, mogą być wydarze-

nia państwowej doniosłości, np. (zwycięstwa, rocznice) w monarchjach wydarzenia dynastyczne. Pod *motywami* stosowania prawa łaski należy rozumieć pewne względy w samej sprawie karnej lub w osobie sprawcy, który w indywidualnym przypadku przemawiają za zastosowaniem prawa łaski. Względy te (wedle Luedera) są: 1) sprawiedliwość, 2) polityka, 3) dobroć. Motyw sprawiedliwości wymagać będzie zastosowania prawa łaski w tych np. wypadkach, gdy ustawa obowiązująca i będąca podstawą wyroku jest zła, nieodpowiadająca stosunkom np. zastarzała. niesprawiedliwość leży tu w samej ustawie, a nie w wyroku na nim opartym i zanim ustawodawca ustawę odnowi, suweren w jaskrawych wypadkach niesprawiedliwości ustawy prawem łaski koryguje kodeksową sprawiedliwość. Tensam motywem będzie występował i wtedy gdy w jakimś konkretnym tylko wypadku obowiązująca ustawa choćby nawet najlepsza nie da się zastosować w sposób zadość czyniący sprawiedliwości. W końcu motyw ten występować może w sprawach, gdzie wyrok ostatniej instancji jest błędny, a jednak brak jest podstaw czy to do zażalenia nieważności w obronie ustawy, czy też wznowienia postępowania. — (:Romuald Hube w swoich „Ogólnych zasadach nauki prawa karnego” Warszawa 1830 mówi „potrzeba użycia prawa łaski względem zasługujących na karę, oparta na samej wewnętrznej niedostateczności praw karnych. Kara powinna być wielkością swą zastosowana do wielkości przekroczenia. Wielkość przekroczenia zawisła od bezprawności wewnętrznej winnego. Oznaczyć in abstracto tę bezprawność w ustawie, wskazać na każdy wypadek stosowaną karę przewyższając siły ludzkie, przechodzi mądrość prawodawczą. Zaledwie dają się określić ogólne zarysy karygodności czynu”...) Ten motyw sprawiedliwości stanowić mógłby wdzięczne pole dla sądów, opinujących o prośbach o ile w jakimś wypadku dałby się wyczuć. Dzisiejsze życie wyprzedzające wszelkie normy istniejące, często nie daje się wtłoczyć w normy przepisów, które jednak obowiązują. Motywy sądu w takich wypadkach oczywista nie częsty, mogłyby stanowić ceny materiału „de lege ferenda”.

Motywy natury polityki kryminalnej i dobra ogólnego polegać będą na uwzględnieniu niecelowości wymierzonej prawomocnie kary odnośnie do skazanego, lub też szkodliwości wykonania kary względnie jej skutków dla całego społeczeństwa. Przykładów możnaby wymienić cały szereg. Jako najgłówniejsze przytoczyć tu należy: skracanie długotrwałych kar pozbawienia wolności przy widocznej poprawie, darowanie kary lub nawet rehabilitacja jednostek niezbrodniczych, a mających pozatem wysoką wartość społeczną, czy to dzięki wiedzy, czy talentowi, położonym lub też rokowanym zasługom.

Trzeci motyw: dobroci, szczególnie głęboko tkwiący w istocie samej prawa łaski, nie wymaga bliższego określenia, ale też z natury swojej wymyka się on z grupy motywów uwzględnianych w opinii sądów, która opiera się przede wszystkim na przesłankach rozumowanych. Motyw ten odgrywać może rolę wprost już przy decyzji suwerena i właśnie w związku z tym motywem należy uważać, że opinia Sądu pozbawia może nieraz proszącego możliwości irracjonalnego, przychylnego potraktowania jego sprawy. Ta jednak okoliczność jest następstwem koniecznym organizowania tej gałęzi życia prawnego. Sądy mogą jedynie w sposób jak najplastyczniejszy przedstawić momenty, mogące wzbudzić uczucie litości, źródło łaski.

Przy referowaniu próśb o łaskę ważnym jest uchwycenie o co *petent* prosi. Ustalić tedy należy o jaką łaskę chodzi proszącemu, a następnie też wyraźnie sformułować opinię sądu co do tej kwestji, aby było widocznem, jakiej łaski godnym jest proszący. W tym celu przytoczę tu wedle Luedera krótki schemat rodzajów ułaskawienia, który może dla swej przejrzystości ułatwić formułowanie tak opinii doradczej, jak i decyzji ułaskawiającej.

Decydującymi momentami tego podziału są: czas ułaskawienia (przed czy po wyroku; przed ukończeniem kary, po ukończeniu kary;) oraz rozmiary skutków ułaskawienia. Skutki te różnią się od siebie jakościowo i ilościowo. Jakościowo dlatego, że odnoszą się albo do głównych następstw przestępstwa, a więc różnorodnych kar lub też do dalszych następstw, a więc do skutków na czci, uszczerbków w prawach obywatelskich, uwzględniania popełnionego przestępstwa przy recydywach. Ilościowa różnica skutków tłumaczy się sama przez się (:darowanie kary, pozbawienia wolności lub grzywny w części, całości i t. d.).

Schemat taki uwzględniający momenty czasu ułaskawienia i rozmiaru skutków przedstawia się następująco:

I. ułaskawienie *przed wyrokiem*, abolicja. Jest to oczywiście ułaskawienie umarzające przestępstwo jako takie, czyniące je niebyłym,

II. ułaskawienie *po wyroku*. Aggratiatio w ścisłym słowa znaczeniu.

a) Aggratiatio plenissima: umarzające przestępstwo.

b) Aggratiatio plena: uchylające tylko karę w całości,

c) Aggratiatio minus plena: uchylające część kary.

III. ułaskawienie *po odbyciu kary*. (Restitutio).

a) rehabilitatio (:ułaskawienie umarzające przestępstwo,:),

b) restitutio plena (:ułaskawienie uchylające wszelkie skutki pochodne:),

c) *restitutio minus plena* (:ułaskawienie uchylające część skutków pochodnych:).

Oczywiście sądy opinujące podania o łaski będą miały do czynienia tylko z rodzajami łaski oznaczonymi w schemacie rzymską II. i III.

Jakkolwiek bowiem abolicja przewidziana jest w ustępie II. §. 3-ciego ustawy o wojskowym postępowaniu karnem, to jednak obowiązująca dotąd konstytucja z 11 marca 1921 r. w art. 47-mym wymienia jedynie prawo darowania skutków karno - sądowego zasądzenia, a o abolicji nie wspomina. Nasuwa się tu uwaga wobec aktualnego obecnie projektu rewizji konstytucji wniesionego przez Bezpartyjny Blok współpracy z rządem, a który to projekt abolicję przewiduje, że — jakkolwiek silne są argumenty zazwyczaj przeciw abolicji przytaczane, to jednak w prawie karnem wojskowym, instytucja ta zasługuje na utrzymanie względnie wskrzeszenie. — Szczególnie bowiem procesy karne dotyczące pewnych przestępstw wojskowych są w niektórych wypadkach bardziej szkodliwe jak pożyteczne obnażając dla celów wymiaru sprawiedliwości, najtajniejsze nieraz sprężyny i człony organizacji wojskowej.

Przypatrując się przedstawionemu wyżej schematowi rodzajów ułaskawienia i zestawiając go z napotkaniami dotychczas w praktyce prośbami o łaskę, należy w pierwszej linii stwierdzić, że proszący rzadko ściśle swe „*petitum*” określa, co zresztą tłumaczy się niezajomością jeśli nie własnych potrzeb, to terminów prawnych.

Gradacja ilościowa jest następująca: najliczniejsze są prośby o *rehabilitatio* ewentualnie *restitutio plena*, następnie idą prośby o *aggratiatio minus plena*, potem o *aggratiatio plena*. Z prośbą o *aggratiatio plenissima* nie spotkałem się w praktyce. Nie mogę tu nie wspomnieć, że wyłania mi się wątpliwość, czy *aggratiatio plenissima* i *rehabilitatio* w swoich zewnętrznych przejawach, a więc wykreślenie z rejestrów osób skazanych leży w granicach praw Prezydenta z art. 47. konstytucji marcowej płynących. Artykuł ten mówi bowiem o darowaniu kary, o złagodzeniu kary i darowaniu skutków karno - sądowego zasądzenia. Skoro zaś notowanie przestępstw w rejestrze osób skazanych nie jest w znaczeniu używanem zwykle w ustawach „skutkiem karno - sądowego zasądzenia” (:takie stanowisko było niejednokrotnie akcentowane:) lecz jest czysto administracyjną czynnością — tedy wątpliwość w tej sprawie jest uzasadniona.

Pomijając kwestję stosowania ułaskawienia do kar wymierzonych przez sądy wojskowe za przestępstwa pospolite, przechodzę do uwag w tej kwestji odnośnie do przestępstw ściśle wojskowych. Główną zasadą płynącą z wymogów dyscypliny wojskowej będzie tutaj aby

na ogół rodzajów łaski objętych działem II. schematu, a więc *po wyroku a przed odbyciem kary* do przestępstw tych nie stosować i próśbom takim z reguły biegu dalszego nie nadawać. Prawda, że w sprawach przestępstw ściśle wojskowych inną poniekąd miarę przykładając należy do wojskowych zawodowych, a inną do spełniających powszechny obowiązek wojskowy. Jednakże tego rodzaju łaski nie powinno się stosować ani do jednych ani do drugich. Raczej już wyjątkowo możnaby stosować *aggratiatio minus plena* (:darowanie części kary) do osób skazanych w czasie spełniania powszechnego obowiązku wojskowego, za przestępstwa wojskowe na kary długoterminowe i to dopiero gdy przez odbycie znacznej części kary wymogom prewencji generalnej stało się zadość i dopiero po ukończeniu służby czynnej przez roczniki z czasu popełnienia czynu. Uwaga ta nasuwa się dlatego, że na ogół stosowanie prawa łaski stało się dziś mniej wyjątkowym zjawiskiem, a ta tak piękna skądinąd pobłażliwość szczególnie w odniesieniu do przestępstw wojskowych, może mieć ujemne następstwa wychowawcze.

Trzeba też same przestępstwa wojskowe podzielić na hańbiące i niehańbiące. Podział taki jest łatwy do przeprowadzenia (:nie mówiąc już o przestępstwach z chęci zysku:) gdyż ów moment haniebnosci z punktu widzenia honoru żołnierskiego łatwo się daje wyczuć, a ponadto już sankcja karna przy czynach tego rodzaju niezależnie od rozmiarów kary pozbawienia wolności przewiduje zazwyczaj kary dodatkowe na czci. Te przestępstwa wchodzące w najistotniejsze podstawy organizacji wojskowej i będące najjaskrawszem zaprzeczeniem zasadniczych obowiązków żołnierskich, należy przy rozpatrywaniu próśb o łaskę jak najsurowiej traktować.

Bardzo wielki, bodaj największy procent próśb o łaskę stanowią próśby, wnoszone już po odcierpieniu kary, a mające na celu uzyskanie w drodze łaski zmazania skutków karno - sądowego zasądzenia, a w praktyce wyrażające się „wykreśleniem z rejestrów osób skazanych”. Znaczna ilość tych próśb tłumaczy się tem, że bardzo wiele osób, które w swem życiu „cywilnem” nie weszły nigdy w konflikt z ustawą karną, w czasie służby wojskowej, nakładającej wielkie ograniczenia swobody osobistej oraz wymagającej specjalnego rygoru popada w konflikt z ustawą karną (:wojskową:). Jednostki te jak długo pozostają jeszcze w więzach dyscypliny wojskowej patrzą na swój czyn ze stanowiska wojskowego, uznają jego przestępczość i znoszą z poddaniem karę przez sąd wymierzoną. Jednakże z chwilą ukończenia służby wojskowej po powrocie do swoich stosunków zwyczajnych zaczynają spojierać na okres służby wojskowej jak na okres wyjątkowy i dochodzą wkrótce do przekonania, że tych tam prze-

stępstw wojskowych nie należy uważać za przestępstwa w poważnym tego słowa znaczeniu. To lekceważące zapatrywanie, przemienia się w oburzenie, w poczucie pewnego rodzaju krzywdy, gdy przy pierwszej lepszej okazji taki delikwent przekona się, że nie może dostać świadectwa moralności a kontestacja karna potrzebna przy tej lub owej okazji, wykazuje skazanie przez sąd wojskowy. I wtedy ten sam człowiek, który lekkomyślnie swoje obowiązki wojskowe lekceważył, uderza w patos „zniszczonego u wstępu życia”, stylizuje frazesy o piętne hańby, jakim jest adnotacja o skazaniu, przeważnie rozrzewnia się na temat „Odrodzonej i wyzwolonej Ojczyzny” i błaga o miłosierdzie, Prezydenta Rzeczypospolitej „w niezachwianej nadziei” że prośba jego zostanie wysłuchana.

Co do tych wszystkich próśb o restitutio względnie rehabilitatio, mających na celu usunięcie skutków skazania, względnie całkowite zatarcie przestępstwa, a to tak czy chodzi o przestępstwa popolite, czy ściśle wojskowe znowu trzeba mieć na oku kwestje: 1) haniebności natężenia przestępnej woli w czynie, 2) czy czynu dopuszczono się w czasie spełniania powszechnego obowiązku wojskowego, czy w charakterze wojskowego zawodowego, 3) jaki czas upłynął od popełnienia przestępstwa. Szczególnie trzecia kwestja, a mianowicie kwestja upływu czasu szczególnie jest dzisiaj żywotna gdyż ściśle rzecz biorąc niema u nas żadnej obowiązującej ustawy rehabilitacyjnej. Projekt ustawy o zmazaniu winy nie jest mi w tej chwili znany i nie wiem jak daleki on jest od stania się ustawą.

W każdym razie byłoby wskazaniem, *aby w projekcie* tym zostały zawarte specjalne postanowienia dla przestępstw wojskowych.

To co zaznaczyłem powyżej odnosi się bowiem do rehabilitowania przestępców ściśle wojskowych w drodze łaski. O ile zaś chodzi o uregulowanie *ustawowe* rehabilitacji odnośnie do tych przestępstw, to niektóre z nich zasługiwałyby na szczególnie względne potraktowanie w ustawie rehabilitacyjnej. Nadawałyby się tu szczególnie mniej jaskrawe wypadki niesubordynacji. Natomiast szczególnie surowymi wymogami powinna być obwarowana rehabilitacja odnośnie do dezercji. Należy bowiem także i tego środka użyć ażeby przestępstwu temu przywrócić jego popularnie haniebny charakter. Już obecnie zaczyna się odtwarzać w ogólnej opinii ujemna ocena tego czynu przestępnego, który w czasie wojny światowej za czasów służby w armjach zaborczych otaczany był raczej nimbem pewnej zuchowatości. Ustawa rehabilitacyjna powinna o tem pamiętać, by zbiegostwo z szeregów czy to w czasie wojny, czy w czasie pokoju, ująć jako czyn takiej kategorii, który na długi okres czasu kładzie na winowajcy piętno odróżniające go od innych obywateli.

Wypowiedziane tu uwagi co do oceny próśb o łaskę już ze względu na swój ogólny charakter mają znaczenie ograniczone i warunkowe. Akt łaski tem się przecież właśnie odznacza, że jest czemś zupełnie wyjątkowym i stosowany bywa tylko przy wyjątkowych, czy to leżących w samym czynie czy w osobie sprawcy warunkach. Te właśnie indywidualne warunki danego przypadku mogą czasem wbrew wszystkim ogólnym wytycznym i zasadom uzasadnić przychylną opinię sądu.

Z treści i formy pewnych próśb nierzadko się można zorientować, że próśby te są petentem wygotowywane przez adwokata lub obrońcę. Często próśby te nie mają żadnych widoków przychylnego załatwienia. Sądzę, że byłoby może w tych wypadkach rzeczą Panów Członków Palestry zwrócić uwagę klientom, że wnoszenie próśby w takich warunkach jest bezcelowe i że łaska w sprawach karnych jest przecież instytucją wyjątkową i nie każdy może na nią liczyć.

Wymagałaby jeszcze uregulowania sprawa określania terminów dopuszczalności wnoszenia ponownych próśb po odmownem załatwieniu poprzedniej próśby. Zdarzają się w praktyce petenci, którzy z punktualnością godną podziwu ponawiają swoje próśby o ułaskawienie nie podając nawet żadnych nowych motywów.

Tok załatwiania próśb o łaskę przewidziany w Rozporządzeniu październikowym Prezydenta Rzeczypospolitej odnosi się tylko do postępowania zwyczajnego przed sądami wojskowymi.

Co do wykonywania prawa łaski w wypadkach wyroków śmierci w postępowaniu zwyczajnem, oraz w ogólności w postępowaniu polowem i doraźnem, zawiera ustawa o wojskowym postępowaniu karnem cały szereg postanowień, których oczywiście Dekret w niczem nie zmienia. Postanowienia te zawarte są w §§. 313. 356. 383. 425. 445. 475. 476. 477. 482. Zawarte w nich postanowienia znamienne są co do dwóch kwestji: przeniesienia wykonywania prawa łaski na Naczelnego Wodza i właściwych dowódców oraz opinjowanie o łasce przez Sądy z urzędu, bez próśby skazanego. Oba te momenty są ciekawe do rozpatrzenia ze stanowiska teorii prawa łaski, co jednak nie leży w temacie.

UWAGA:

W nin. art. powołuję się na pracę Luedera p. t. „Das Souveränitätsrecht der Begnadigung.

Major K. S. Dr. Wrześniowski Tadeusz.

Jeszcze o art. 128 K. K. W.*)

Na łamach Wojskowego Przeglądu Prawniczego podjęta została dyskusja na temat: czy przestępstwa t. zw. urzędnicze, o ile sprawcami ich są osoby wojskowe, którym poruczono załatwienie spraw zarządu wojska i marynarki wojennej — noszą charakter przestępstw wojskowych czy pospolitych.

Sądzę, że aby pytanie to rozstrzygnąć należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, co to jest przestępstwo wojskowe, to jest jakie elementy na pojęcie przestępstwa wojskowego się składają.

Ze stosowanych u nas przed 1.VIII 1928 r. kodeksów karnych wojskowych ani K. K. W. austr. z r. 1855 ani K. K. W. niem. z 1872 r. nie pozostawiały pod tym względem żadnych wątpliwości, pierwszy z nich bowiem wyliczał taksatywnie przestępstwa, które za wojskowe uważał (w części II „von Militärverbrechen und Militärvergehen”), drugi zaś w § 1 postanawiał, że wojskowymi są przestępstwa „zagrożone według ustawy niniejszej karą śmierci, domu karnego albo więzienia lub twierdzy” i aresztu.

Ustawodawca polski postąpił inaczej i przy recepcji znacznej części przepisów K. K. W. niem. ten przepis, zawierający definicję przestępstwa wojskowego, widocznie celowo w K. K. W. pominął, aby nie narzucać sędziemu wojskowemu w tym względzie żadnych krępujących go reguł. Jeśli więc pod mocą obowiązującą K. K. W. niem. nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że np. kradzież lub przywłaszczenie, popełnione w warunkach przewidzianych w § 138 K. K. W. niem. jest

*) Redakcja nie zgadza się z argumentacją i wnioskami, jakim autor dał wyraz w niniejszym artykule — jednak artykuł ten umieszcza jako dyskusyjny (przyp. red.).

przestępstwem wojskowym, to dziś stajemy przed pytaniem, jaki charakter noszą przestępstwa kradzieży, przywłaszczenia lub oszustwa, jeśli dopuszczono się ich wśród okoliczności w art. 121 K. K. W. podanych?

Ustawodawca nie stwarza w art. 121 K. K. W. żadnej nowej dyspozycji przestępstwa. Pojęcie np. kradzieży czerpie on z powszechnej ustawy karnej, która definiuje ten czyn karygodny jako tajny lub jawny zabór cudzej własności ruchomej w celu przywłaszczenia. Gdy ustawodawca ze względu na szczególnie niebezpieczny społecznie charakter działania sprawcy, uznał za celowe podwyższyć sankcję karną, wymieniając okoliczności, wśród których ten surowszy wymiar kary ma być zastosowany. Np. Mówimy o t. zw. kwalifikowanej kradzieży z art. 581 cz. I i art. 585 cz. I K. K. 03 r. Zawsze jednak czyn ten musi w pierwszym rzędzie odpowiadać zasadniczym wymogom z art. 581 cz. I K. K. 03 r. a kwalifikacja decyduje jedynie o wymiarze kary. Ponieważ zaś społeczność wojskowa ma pewne szczególne zadania do spełnienia i wskutek tego ustrój jej oparty jest na odrębnych do pewnego stopnia zasadach, przeto ustawodawca uważał za konieczne zagrozić także i wtedy surowszymi sankcjami karnymi, gdy kradzież a więc czyn w ustawie powszechnej karą zagrożony, z punktu widzenia właśnie interesów wojska przedstawia się jako szczególnie szkodliwy.

Zachodzi jednak pytanie, czy moment ten jest wystarczający, aby przestępstwu w swej istotnej strukturze pospolitemu nadać charakter przestępstwa wojskowego?

W niemieckich sferach fachowych podnoszone były nawet wątpliwości, czy przestępstwo z § 138 cz. II K. K. W. niem. jest wojskowym, skoro karane było według ustawy powszechnej. W K. K. W. austr. z 1855 r. kradzież, popełniona np. przez żołnierza, będącego w służbie wartowniczej, na przedmiotach, powierzonych mu do pilnowania, albo kradzież, popełniona na szkodę towarzysza broni, przełożonego lub podwładnego (§ 465 K. K. W. austr.) była jedynie kwalifikowaną kradzieżą pospolitą a nie stanowiła bynajmniej przestępstwa wojskowego.

Możliwe, że intencją ustawodawcy polskiego było nadanie przestępstwom w art. 121 K. K. W. przewidzianym charakteru wojskowego, wniosek taki jednak z treści art. 121 K. K. W. wydedukować się nie da. Z treści bowiem tego artykułu, widoczna jest jedynie wola ustawodawcy, aby przestępstwa te w razie popełnienia ich w warunkach tam przewidzianych ulegały karze surowszej, od którego to postulatu ustawodawca odstępuje, jeśli czyny te w powszechnej usta-

wie karnej są już i tak dość surową karą zagrożone. Wobec zaś braku w części ogólnej K. K. W. jakichkolwiek wskazówek co do istoty przestępstwa wojskowego w ogólności, rozstrzygnięcie pytania, co jako takie uważać należy, pozostawione jest swobodnej ocenie sędziowskiej.

Obecna praktyka polskich sądów wojskowych pozostała nadal wierną swemu pogładowi na charakter przestępstw z art. 121 K. K. W. i dziś w dalszym ciągu mówimy w aktach oskarżenia, w wyrokach i t. d. o „występku przeciw własności z art. 121 K. K. W. z cech. z art. ... K. K. 03 r.”, wychodząc z założenia, że przestępstwem wojskowym jest czyn, zabroniony pod groźbą kary w wojskowej ustawie karnej przewidzianej.

Trudniejszą jest jednak odpowiedź na pytanie, czy tak zw. przestępstwa urzędnicze, popełnione w warunkach w art. 128 K. K. W. (dawnym § 145 K. K. W.) przewidzianych są wojskowymi czy pospolitymi. Judykatura sądów wojskowych niemieckich, a następnie i polskich (do 1 XII 1928 r.) stała bowiem na stanowisku, że należą one do kategorii pospolitych.

Ponieważ art. 128 K. K. W. przejęty został, jak wiadomo, z K. K. W. niem., przeto nie od rzeczy będzie zastanowić się, jakie znaczenie przypisywał ustawodawca niemiecki swemu § 145.

Według § 359 K. K. niem. z 1871 r. urzędnikiem był ten, kto w służbie państwowej był „ustanowiony” („angestellt”). Wśród osób wojskowych za „ustanowionych” uważani byli tylko oficerowie i pruscy żandarmi krajowi. Szeregowi zresztą i nawet zawodowi nie byli „angestellt”, ponieważ ich stosunek do wojska opierał się na ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym, a służba zawodowa była tylko przedłużeniem tego stosunku wskutek dobrowolnej tak zw. kapitulacji. Wobec tego oficerowie i żandarmi, załatwiając poruczone im sprawy zarządu armji i tak podlegaliby w myśl § 2 K. K. W. przepisom powszechnej ustawy karnej „o zbrodniach i występkach w urzędowaniu”. Ustawodawca niemiecki chciał jednak poddać mocy obowiązującej tych przepisów wszystkie bez wyjątku osoby wojskowe, z drugiej zaś strony ograniczyć ich moc obowiązującą tylko do wypadków, kiedy osoba wojskowa działa w charakterze urzędnika t. zn. załatwia sprawy zarządu armji, wykluczając zastosowanie tych przepisów, gdy ta sama osoba wojskowa spełnia swą służbę „żołnierską” w ścisłym tego słowa znaczeniu. § 145 K. K. W. jest właśnie wyrazem tych intencji ustawodawcy.

Wobec jednak wątpliwości, jakie nasuwały się wojskowym prawnikom niemieckim co do charakteru przestępstw „w urzędowaniu”,

popętnionych przez osoby wojskowe, wydał sąd wojskowy Rzeszy niemieckiej orzeczenie, usuwające wszelkie w tym względzie wątpliwości. Orzekł on mianowicie, że czyny te stanowią jedynie naruszenie powszechnych ustaw karnych, że zatem nie noszą charakteru przestępstw wojskowych. (Romen Risson, Militärstrafgesetzbuch, wyd. z 1916 r. uwagi do § 145).

Judykatura naszego N. S. W. podzielała to zapatrywanie sądu niemieckiego do czasu wydania znanego orzeczenia zebrania plenarnego z 1 XII 1928 r. R. 316/28. Tak np. w wyroku R. 1261/25 mówi N. S. W.: „...O ile więc osoba wojskowa, mając sobie powierzone wykonywanie czynności urzędowych odnośnie do sprawy zaopatrzenia wojska w żywność, odzież, sprawy skarbowości wojskowej, budownictwa wojskowego, zdrowotności, wymiaru sprawiedliwości — z wyłączeniem spraw, mających na celu obronę państwa i jej organizację — popełni przestępstwo, to takie przestępstwo traktowane być musi jako przestępstwo urzędnicze z kodeksu karnego ogólnego”. W wyrokach N. S. W. nie spotykaliśmy też przy kwalifikacjach z cz. 37 K. K. 03 r. powołania się na § 145 (art. 128) K.K. W. W cytowanym jednak orzeczeniu zebrania plenarnego zajął N. S. W. inne stanowisko.

Jak świadczą o tem pojawiające się w Wojskowym Przeglądzie Prawniczym artykuły na ten temat, kwestja ta jednak — przynajmniej w akademickich czysto dysputach — nie przestała być aktualną.

Zwolennicy „teorii wojskowej” — jeśli wolno użyć tego wyrażenia — operują następującym argumentem: ustawodawca w celu uproszczenia techniki kodyfikacyjnej nie powtarzał pewnych przepisów części szczegółowej powszechnej ustawy karnej lecz powoływał się tylko na dyspozycję danego przestępstwa oraz sankcję karną z ustawy powszechnej, przez wprowadzenie zaś pewnych cech dodatkowych do ustawowego stanu faktycznego, nadawał tym przestępstwom charakter wojskowy. Tą dodatkową cechą wprowadzoną przez art. 128K. K. W. ma być postanowienie, iż podmiotem przestępstw tam wymienionych jest żołnierz, załatwiający poruczone mu sprawy zarządu armji lub marynarki wojennej.

Argument ten jednak nie wydaje mi się być przekonującym, bo idąc po linii tego zapatrywania moglibyśmy dojść do wniosku, że np. żołnierz, dopuszczający się wspólnie ze swym podwładnym zbrodni nierzędu z art. 522 kk. 03 popełnia zbrodnię wojskową. Wszak K. K. W. w art. 39 dodaje również do stanów faktycznych z ustawy powszechnej pewne nieprzewidziane tam znamiona, — jak w naszym

przykładzie — że podmiotem przestępstwa jest żołnierz, przełożony działający wspólnie z podwładnym, jednak przestępstw tych mimo to za wojskowe uważać nie będziemy, skoro stoimy na stanowisku, że przestępstwem wojskowym jest to, które w K. K. W. jest karą zagrożone. Gdy zaś za zbrodnie nierządu — choćby i w warunkach z art. 39 K. K. W. — wymierzona będzie kara w myśl art. 522 K. K. 03 r., zbrodnia ta jest pospolitą. Już więc choćby ten przykład wskazuje, że te dodatkowe znamiona z K. K. W. nie mogą wywrzeć decydującego wpływu na charakter przestępstwa zwłaszcza, gdy jako kryterjum przyjmujemy zagrożenie sankcją karną w ustawie wojskowej.

Nie podzielam zresztą zapatrywania, by art. 128 K. K. W. wprowadził jakiegokolwiek zmiany w ustawowym stanie faktycznym. Art. 8 K. K. W. rozciąga moc obowiązującą KK. 03 r. na przestępstwa pospolite, popełnione przez osoby wojskowe. Wszystkie przepisy zatem części szczegółowej KK. 03 — o ile K. K. W. nie wprowadza jakiego wyjątku — odnoszą się i do osób wojskowych. Oczywiście, że w stosunkach wojskowych niektóre z tych przepisów pozbawione są w praktyce aktualności (np. art. 196 KK. 03) niektóre zaś budzą w praktyce wątpliwości co do ich stosowania. Do tych ostatnich należą właśnie przepisy KK. 03 o tak zwanych przestępstwach urzędniczych. Prawda, że wątpliwości te nie zawsze będą istniały. Nie będą one istniały, gdy chodzi np. o czyn karygodny przewidziany w cz. 37 KK. 03, a popełniony przez oficera, sprawującego urząd sędziego lub prokuratora wojskowego. Nie znajdzie się chyba nikt, ktoby powątpiewał, czy ta osoba wojskowa, której poruczone zostały sprawy zarządu armji — bo do takich zaliczamy i wymiar sprawiedliwości — podlega już na mocy samego tylko art. 8 K. K. W. postanowieniom cz. 37 KK. 03, pełniąc swe „obowiązki na służbie państwowej w charakterze osoby urzędowej” i ponosi odpowiedzialność za naruszenie obowiązków swego urzędu w równiej mierze z cywilnym sędzią lub prokuratorem.

Wszakże i zebranie plenarne N. S. W. w dniu 1 XII 28 r. stanęło na stanowisku, że w tych wypadkach „żołnierz automatycznie przyjmuje obowiązki urzędnika i analogiczną odpowiedzialność za należyte tych obowiązków wykonanie”. Art. 128 K. K. W. nie dawały nam więc nic nowego, a wobec „objęcia” i tak już w art. 8 wszystkich przestępstw pospolitych — a więc i urzędniczych — przez kodeks wojskowy, byłby rzeczywiście tylko „pleonazmem”.

Niemniej jednak mogłyby wyłonić się wątpliwości przy stosowaniu przepisów o przestępstwach urzędniczych w odniesieniu do osób

wojskowych. Wątpliwości takie najczęściej zachodziłyby przy ocenie działania osób wojskowych, załatwiających poruczone im sprawy obrony państwa i jej organizacji. I tu właśnie przychodzi nam z pomocą art. 128 K. K. W.

Zdaniem więc mojem przychylićby się raczej należało do poglądów powołanych wyżej komentatorów K. K. W. niem., iż art. 128 K. K. W. podobnie jak § 145 K. K. W. niem., nie podając żadnej dyspozycji przestępstwa ani żadnej sankcji karnej jest przepisem o charakterze ogólnym, wyjaśniającym, jako wyraz intencji ustawodawcy poddania mocy obowiązującej przepisów o przestępstwach urzędniczych wszystkich osób wojskowych o tyle tylko, o ile one załatwiają poruczone im sprawy zarządu armji i marynarki wojennej.

Rzecz jasna, że art. 128 K. K. W. w ten sposób rozumiany nie mógłby przesądzać w niczem charakteru przestępstw urzędniczych, które tak ze względu na swą zasadniczą strukturę jak i ze względu na sankcje karne tkwią — niejako — organicznie w powszechnej ustawie karnej.

Oto kilka uwag, jakie mi się na ten temat nasunęły:

Na zakończenie pozwolę sobie poruszyć następującą kwestję: Jeżeli staniemy na stanowisku, że występki z art. 656 cz. III KK. 03 w związku z art. 128 K. K. W. jest występkiem wojskowym, to — jak słusznie zauważa Rottermund w odniesieniu do analogicznych postanowień niemieckich ustaw karnych — art. 656 cz. II KK. 03, jako przepis specjalny, wyklucza zastosowanie art. 123 K. K. W., gdy chodzi o żołnierza, który popełnił czyn przy załatwianiu poruczonych mu spraw zarządu wojska. Ten ostatni bowiem przepis wymaga, aby przyjęcie podarunku nastąpiło za naruszenie obowiązku służbowego w ogólności, podczas gdy według art. 656 cz. III KK. 03 i art. 126 K. K. W. przyjęcie łapówki musiałoby nastąpić za naruszenie obowiązku służbowego przy załatwianiu poruczonych spraw zarządu wojska.

Przypuśćmy więc, że oficer, komendant P. K. U. przyjmuje łapówkę za to, że wbrew obowiązkom swego urzędu nie wciela poborowego do oddziału. Popełniłby on występki na służbie państwowej z art. 656 cz. III KK. 03 w związku z art. 128 K. K. W., zagrożony karą więzienia od roku do lat trzech. Inny oficer, dowódca kompanji, któremu poruczono szkolenie żołnierzy, a więc współdziałanie w przygotowaniu obrony państwa w ścisłym tego słowa znaczeniu, przyjmuje podarunek za zwolnienie szeregowca jego kompanji od obowiązku szkolenia się, brania udziału w ćwiczeniach, pełnienia służby wartowniczej i t. p. przez cały czas trwania jego obowiązku służby w szeregach. Ten drugi oficer dopuszcza się zbrodni naruszenia obo-

wiązków służbowych, zagrożonej karą ciężkiego więzienia do lat pięciu.

Wątpię, by tak nierównomierne potraktowanie dwóch osób wojskowych za czyny w istocie swej niczem się między sobą nie różniące, z jednakich pobudek płynące i jednakowo szkodliwe skutki dla obrony państwa rodzące — było zgodne z wolą ustawodawcy i by taka interpretacja art. 128 K. K. W. wynikła z ducha wojskowej ustawy karnej.

Mjr. Zand. Chodkiewicz Kazimierz.

Dowód ze świadków.

W ostatnich czasach zaznaczył się w kryminalistyce zwrot ku wykorzystaniu w śledztwie przeważnie dowodów rzeczowych za pomocą coraz lepszych środków technicznych, jakie dziś mamy do dyspozycji. Zbiera się tedy lica czynu, szuka i utrwala ślady, przeprowadza ekspertyzy przez cały sztab lekarzy, uczonych i fachowców laborantów i wyciąga się z tych ekspertyz daleko nieraz idące wnioski. W związku z tem jednak postępuje pewne zaniedbanie drugiego ważnego środka dowodowego w śledztwie i procesie — t. j. dowodów osobowych, wykorzystania zeznań świadków wzgl. obwinionego. Ta strona śledztwa jest dziś trochę po macoszemu traktowaną, chociaż jest niemniej ważną bronią w śledztwie, jak dowód rzeczowy — naturalnie dla tego sędziego śledczego, który się umie tą bronią posługiwać. Nie wystarczy zebrać tylko przedmioty będące lica mi czynu, nakryć i zabezpieczyć ślady, odczytać z wyglądu terenu i zwłok obraz kolejności faktów na miejscu zbrodni — trzeba umieć przesłuchać świadków i podejrzanego i dopiero gdy dowody rzeczowe mówią nam to samo do czego doszliśmy na podstawie dowodów osobowych, gdy z zeznań świadków wynika to samo co wywnioskowaliśmy z oględzin terenu przestępstwa, może sędzia śledczy być spokojnym, że zrobił wszystko co mógł, by stwierdzić stan faktyczny i że się jednostronnem prowadzeniem śledztwa nie dopuścił mordu sądowego. Zdarzało się w praktyce, że wszystkie dowody rzeczowe świadczyły przeciw podejrzanemu a przecie, zwykle poniewczasie, okazał się on niewinnym — skazano go jednak przykładając większą wagę do dowodów rzeczowych jak do zeznań świadków, które co innego mówiły.

Użycie tej broni nie jest łatwym. Przy zbieraniu dowodów rzeczowych ma sędzia śledczy do czynienia z przedmiotami martwymi, które może posegregować i spokojnie badać — a potem wyciągnąć z tego badania odpowiednie wnioski. Natomiast przy przesłuchaniu świadka czy obwinionego ma do zwalczania obcą wolę, indywidualność przeciwstawiającą się często naszej woli, ma żywego człowieka, który myśli i czuje, a czasem wprost przeciwnie jak sędzia, pojmując niekiedy fałszywie to, co widział lub słyszał a często wogóle nie chce zeznawać — sztuką jest tedy wydobyć w tych warunkach czystą i obiektywną prawdę, trudno wydobyć na jaw to, co się głęboko w duszy kryje; ile trudu, cierpliwości i opanowania metod przesłuchania wymaga ta strona śledztwa, wie tylko ten, kto umie przesłuchiwać i kto przesłuchuje sumiennie.

Kogo i jak należy w śledztwie przesłuchiwać, kto będzie mógł udzielić wiadomości ważnych dla sprawy? Będą tu wchodzić w grę z jednej strony świadkowie a następnie i sam obwiniony, przestępca. Świadców do danej sprawy wyszukujemy na podstawie doniesienia o przestępstwie. dalszych świadków odkrywamy przeprowadzając wywiad na miejscu czynu karygodnego i w okolicy, dowiadując się kto w danej sprawie mógłby coś powiedzieć, na pewnych świadków zwrócą nam uwagę zeznania innych świadków, dalej gdy się wieść o przestępstwie rozniesie, względnie gdy ogłosimy odpowiedni apel w prasie zgłoszą się i inni świadkowie mogący udzielić informacji. Wszyscy ci ludzie stają się świadkami, zeznania ich rzucają pewne światło na daną sprawę, stają się środkiem dowodowym t. zn. dowodem osobowym za lub przeciw obwinionemu. By te zeznania miały naprawdę wartość dowodową, musimy wiedzieć jak je przyjmować, musimy się zapoznać z techniką przesłuchania. Odnosi się to również i do obwinionego którego przez odpowiednie przesłuchanie możemy czasem skłonić do wypadnięcia z roli, zdradzenia ważnych faktów, wreszcie do częściowego lub zupełnego przyznania się do winy.

Ogólne tezy przesłuchania tak świadka jak i obwinionego dadzą się krótko streścić następująco:

Sposób przesłuchania stosować do delikatności motywu. Dostroić się do temperamentu przesłuchiwanego, zachowywać się choć w przybliżeniu tak, jak to w sferze w której przesłuchiwany żyje jest przyjętem. Przerywać i wpadać w zeznania można tylko planowo — bezcelowe i bezplanowe wpadanie w zeznania dezorientuje samego badającego. Należy pamiętać, że w życiu ludzkim wykonywa się cały szereg czynności zupełnie podświadomie i że przesłuchiwany takich swoich czynności nie będzie nam mógł wyjaśnić. Tempo

badania musi być takie, by przesłuchujący podtrzymywał niem ciągłość badania i by równocześnie mógł przygotować dalsze celowe pytania, a przesłuchiwany by nie miał czasu zbyt się wiele namyślać, konstruować fałszywych stanów faktycznych — mógł się jednak nad danym pytaniem zastanowić. Badający musi posiadać umiejętność zadawania odpowiednich pytań, bo gdy się zadługo zastanawia nad formą pytania, które chce postawić — badany ma czas się zastanowić nad tem co dotąd powiedział, zauważy jakie błędy popełnił i może potem starać się zmienić swe zeznania tłumacząc się pomyłką i t. d. By temu zaradzić powinien badający zadając jedno pytanie mieć już w ogólnych zarysach przygotowane następne.

Przejdziemy teraz krótko sposób przesłuchania świadka. Przed przesłuchaniem świadka spisuje się z nim generalja, poczem przystępuje się zwyczajnie wprost do sprawy, zapytując o szczegóły o które nam chodzi, a które nam świadek ma wyjaśnić. I tu chciałbym na jedną rzecz zwrócić uwagę przesłuchującym. Zanim zacznę świadka przesłuchiwać a poznać go właśnie mogę przez odpowiednie ściąganie dat personalnych. Spisanie generalji nie powinno być suchą czynnością urzędową, zapisaniem zdawkowych odpowiedzi do drukowanego formularza! Odpowiednie ściągnięcie generalji to bilet wstępu do duszy świadka, to obraz z jakim typem mamy do czynienia! Należy więc rozpytywać ważnego świadka przy ściąganiu generalji i o inne szczegóły z jego życia, nietylko o te które podaje urzędowy formularz. Taka rozmowa ze świadkiem przy ściąganiu generalji da nam poznać czy świadek jest człowiekiem inteligentnym czy tępym, czy ma dobrą pamięć, czy wreszcie, co najważniejsze, będzie zeznawał chętnie czy niechętnie, mając ku temu rzeczywiste czy urojone powody. Jeśli np. bojąc się zemsty bandyty przeciw któremu ma świadczyć, przyszedł do sądu już z zamiarem milczenia o danej sprawie, to i przy podawaniu generalji, zwłaszcza gdy go będziemy rozpytywali szerzej jak to się zwykle dzieje, będzie niechętnym i skąpym w słowach a rozpoznanie takiego faktu przyda nam się do właściwego przesłuchania.

Musimy dalej przy ściąganiu generalji delikatnie wysondować jak się świadek ujawnił jako taki. Inaczej będzie nam zeznawał świadek, który zgłasza się z obowiązku i poczucia obywatelskiego, i inaczej będzie zeznawał ten kto się wogóle do sprawy nie chciał mieszać i dopiero inni podali go jako świadka czynu! Ktoś kogo cała sprawa właściwie niewiele obchodzi a narzuca się nam zaraz na miejscu czynu następnie z zeznaniami — budzi podejrzenie, że może mieć jakiś specjalny cel na oku (np. zemstę) albo chce nas naprowadzić na fałszywy ślad. O ile świadek zgłosi się dopiero na apel w prasie trzeba

być ostrożnym, bo może ten świadek niewiele wie o sprawie a próbuje tylko uzyskać obiecane wynagrodzenie!

W toku ścigania generalji i zaznajamiania się ze świadkiem powinniśmy starać się również ustalić czy świadek stoi zupełnie poza daną sprawą, będzie więc zeznawał całkiem obiektywnie, czy też ze sprawą coś go łączy—mogą więc jego zeznania mieć zabarwienie subiektywne. Świadek, który np. był mimowoli pomocnym w przestępstwie (o czym sędzia śledczy nie wie) będzie naturalnie zeznawał fałszywie by jego współdziałanie nie wyszedł na jaw; gorzej jest jeszcze gdy świadka łączy z obwinionym stosunki przyjazne. Jeśli jest przyjacielem obwinionego przemilczy to wszystko coby obwinionemu mogło zaszkodzić, jeśli żywi do obwinionego uczucie nieprzyjazne z gniewu, zemsty — będzie zeznawał tendencyjnie obciążająco, by przeciwnika pograć. To samo zdarzy się gdy w danym przestępstwie został osobiście poszkodowany. Zeznaje np. o podpalaczu człowiek niedotknięty pożarem: ten zezna nam o sprawie zupełnie obiektywnie — przeciwnie, ten którego domostwo padło też pastwą w tym pożarze zezna rzeczy których nie widział ani nie słyszał, by tylko na rzekomym podpalaczu wylać swą złość i żal!

Pozatem nie zapomnijmy nigdy drobniawo stwierdzić indycentność świadka, przekonać się czy jest tym któregośmy do przesłuchania wezwali, bo i na tym tle powstały już dość humorystyczne a czasem nawet i przykre pomyłki.

Po zaznajomieniu się ze świadkiem przystępujemy do właściwego przesłuchania, przechodzimy do sprawy o którą nam chodzi a którą świadek ma nam wyjaśnić.

Po odpowiednim ściągnięciu generalji i po rozpoznaniu jaki typ świadek przedstawia, czy będzie zeznawał chętnie czy niechętnie — przystępujemy do właściwego przesłuchania.

Zasadą jest, by świadkowi — o ile zeznaje chętnie — pozwolić się, jak to mówią, wygadać, nie przerywając mu a notując tylko ważniejsze z podanych faktów. Świadek, wobec tego, że mu nie przeszkadzamy i pilnie słuchamy, nabiera ochoty do mówienia i rozwodzi się coraz szerzej. Po wysłuchaniu jego zeznań zadajemy szereg pytań zmierzających do ustalenia co świadek sam wiedział czy słyszał, a o czym się tylko dowiedział od innych ludzi, pozatem staramy się stwierdzić czy wartości zeznań świadka nie uszczuplają pewne wpływy, których jest więcej niż się spodziewamy. Co do pierwszej kwestji — powinniśmy przy przesłuchaniu ważnego dla sprawy świadka bacznie zwrócić uwagę czy świadek dane fakta sam obserwował. Zdarza się często, że ludzie, szczególnie prości, przyjmują jako własne spostrzeżenia to o czym słyszeli od innych albo o czym kilka razy

przeczytali tłustym drukiem w gazecie, szczególnie jeśli się sprawą zainteresowali lub ich zaciekawiła — odpowiednio do tego będą też zeznawać. Ktoś przechodząc ulicą widział uciekającego przestępcę, ale nie zauważył z powodu mroku, co ten przestępca miał na głowie. Rozmawia o tej sprawie ze sąsiadami, którzy byli tam także i ci twierdzą stanowczo, że przestępca miał na głowie kaszkiet sportowy: świadek ten przesłuchiwany w kilka dni potem, zezna nam, że przestępca uciekał z kaszkietem na głowie — tymczasem mogło być w rzeczywistości całkiem inaczej! O ile mamy zatem podejrzenia, że świadek sam nie obserwował, zwracamy mu na to delikatnie uwagę, tłumacząc, że pomyłka taka mogła zająć i starając się go skłonić do wyjaśnienia prawdy — trzeba to jednak robić oględnie bo świadek nie zechce się do błędu przyznać a czasem gotów się nawet obrazić! Łączy się z tem zaraz dalszy fakt wpływający czasem niekorzystnie na prawdziwość zeznań, a mianowicie to, że świadek ulega łatwo sugestjom i przyjmuje to, co mu zasugerowano za własne spostrzeżenie. Pół biedy jeszcze jeśli sugestja była mimowolną — gorzej znacznie gdy była celową, zamierzoną. Siedzi np. w poczekalni kilku świadków czekających swej kolejki przesłuchania w jednej i tej samej sprawie. Jeden z nich, człowiek inteligentny, wymowny — jest znajomym przestępcy i chciałby go odciążyć zeznaniami. Rozmawiając z innym świadkami potrafi sprawę tak przedstawić, że po kwadransie rozmowy świadkowie będą zupełnie inaczej patrzeć na zaszłe wypadki a zeznania ich mocno będą odbiegać od tego co rzeczywiście w danej sprawie przedtem zaobserwowali. Stąd nauka by się spieszyć z wyszukaniem ważnego świadka (przez wywiad kryminalny) i prędko go wezwać do przesłuchania zanim te różne, powyżej podane wpływy mogłyby na niego niekorzystnie oddziaływać, a jeśli wzywamy do przesłuchania kilku świadków w tej samej sprawie należy wezwać każdego osobno i w innej porze tak by się nie zetknęli wzajemnie przed przesłuchaniem.

Zdarza się dalej, że przesłuchujący samem pytaniem zasugeruje już świadka w pewnym kierunku i zniekształci przez to jego zeznania¹⁾. Pytam np. świadka: „czy siekiera leżała na prawo, czy na lewo od trupa?” — tymczasem świadek nie zeznał mi jeszcze, że wogóle widział tam siekierę! Widział może co innego np. kół z płota a na poprzednio podane pytanie zacznie się zastanawiać tylko nad położeniem przedmiotu, przyjmując za sędzią fakt, że widział tam naprawdę siekierę! Dobrze postawione pytanie musiałoby w tym

¹⁾ Szerzej o tem pisze Dr. Anuschat w swej książce p. t.: „Kriminalpolizeiliches Forschen und Kundschaften” (wywiad kryminalny).

wypadku brzmieć: „co pan widział obok zwłok?” a dopiero gdy świadek odpowie, że siekiere, należy się pytać dalej gdzie ona leżała.

Tyle o mimowolnych czy celowo poddanych suggestjach jakim świadek może ulegać, a teraz trzeba się zastanowić jeszcze nad szeregiem wpływów działających szkodliwie na prawdziwość zeznań świadka. Wpływy te zmniejszają lub krępują zdolność spostrzegawczą świadka, pozatem absorbują także jego pamięć. Wpływowi tym ulega każdy człowiek, ulegać zatem może i świadek. Jeden świadek ulega tym wpływom mniej, drugi więcej, jeden sam spostrzeże, że takim wpływom ulegał i sam skorryguje odpowiednio swe zeznania — drugi nie ma o tych wpływach pojęcia i musimy go dopiero przy przesłuchaniu powoli naprowadzać, że takim wpływom uległ, co pozwoli nam ich niekorzystny na zeznania skutek wyeliminować!

Jakież to będą wpływy? Zajmiemy się w niniejszym artykule tylko faktami, które absorbują zdolność spostrzegawczą świadka — o pamięci pomówimy przy innej sposobności. Otóż na zdolność spostrzegawczą wpływają warunki wewnętrzne i zewnętrzne a są niemi:

- 1) stan narządów zmysłowych,
- 2) sposób obserwacji,
- 3) gra wyobraźni,
- 4) złudzenia zmysłów i
- 5) wpływy indywidualne.

Omówimy je pokolei.

Zdolność spostrzegawcza świadka zależy w dużej mierze od doskonałości jego narządów zmysłowych. Jeden widzi gorzej — drugi lepiej, jeden usłyszy każdy szept — drugiemu trzeba krzyczeć do ucha, by usłyszał. Ten widzi w nocy jak kot — drugi w biały dzień nie może odróżnić barw — słowem ilu ludzi tyle różnic: nie dziwimy się zatem jeśli z dwóch świadków, którzy jeden i ten sam fakt obserwowali każdy nam zezna co innego.

Sposób obserwacji gra rolę o tyle, że obserwując przyzwyczajamy się z biegiem czasu do ujmowania odrazu pewnych obrazów czy faktów w całości wskutek czego spostrzegłszy tylko część zjawiska nie obserwujemy dalej tylko błyskawicznie „dorabiamy” w duszy resztę, uzupełniamy ten obraz według naszego doświadczenia. Patrzymy np. zdaleka na szosę — w jedną stronę jedzie bryczka, z drugiej nadjeżdża na skrzyżowaniu dróg samochód. Słyszymy przeraźliwe sygnały syreny, konie stają dęba, obłok kurzu i prochu. Nie patrzymy dalej co się działo lecz jesteśmy momentalnie przekonani, że w tym miejscu wydarzyła się katastrofa: zderzenie auta z pojazdem i zdaje się nam, żeśmy tę katastrofę naprawdę widzieli a tymczasem samochód zatrzymał się na czas powodując tylko tuman kurzu!

Wyobrażenie może nam tu także spleść niejednego figla. Jak konkretnie i dokładnie obserwuje się w dzień, a jak niepewnie w ciemną noc, gdy się jest do tego samotnym lub w jakimś niesamowitem otoczeniu. Sama np. obecność pod murem cmentarza w nocy, przy migotliwym świetle księżyca może spowodować, że próchno świecące weźmiemy za oczy wilka a cień drzewa za ducha! Patrzymy np. zdaleka na las. Z lasu sterczy wieżyczka z krzyżem a obok w kilku miejscach ponad drzewa wzbijają się smugi dymu — naturalnie będziemy przekonani, że widzieliśmy wioskę na polanie lesnej a tymczasem w rzeczywistości stoi tam tylko kapliczka koło której chłopcy palili ogniska. Wnioskujemy tu tak: Wieża — więc musi być kościół, dymy — więc muszą być kominy i chaty, kościół plus chaty — równa się wieś: zatem widzieliśmy wieś¹⁾. Zatem do dobrego spostrzeżenia szczytu wieżyczki i smug dymu dołączyła wyobraźnia różne sądy, które zniekształciły zupełnie nasze pierwotne wrażenia. Widzimy z tego, że należy przy przesłuchiwaniu ważnego świadka również zastanowić się i nad tem w jakich okolicznościach świadek obserwował, w jakiej porze i jakiej sytuacji i czy w tych sytuacjach wzburzone nerwy lub podniecona wyobraźnia mogły mu spleść podobnego figla.

Złudzenia zmysłów, którym wszyscy bardzo często ulegamy nie zdając sobie sprawy z ich istoty i przyczyn stanowią bardzo ciekawy dział psychologii kryminalnej. Mogą one mieć podłoże albo chorobowe jak np. gorączka, katar i t. d. — wtedy wpływ ich na spostrzeżenie zmysłowe może nam w danym wypadku określić lekarz-znawca albo też powstają one bez żadnych wiadomych przyczyn. Wrażenie samo jest dobre a psuje je sąd jaki na polu naszej świadomości dołącza się natychmiast do otrzymanego wrażenia. Wiadomą jest rzeczą, że w dzień słoneczny, jasny wydają się nam przedmioty bliższymi zaś we mgle, mroku zdaje się nam, że leżą o wiele dalej jak w rzeczywistości. Czy wzrok się myli? Nie, wzrok podaje nam wrażenie dobre, tylko gdy dany przedmiot w jasny dzień widzimy ostro, kontrastowo i wyraźnie natychmiast wnioskujemy: widzę ten przedmiot wyraźnie, wyraźnie widzę przedmioty leżące blisko mnie, zatem ten przedmiot znajduje się blisko mnie — i odpowiednio do tego wniosku oceniamy odległość. Odwrotnie dzieje się w dzień mglisty, w deszczu, o zmroku. Dział ten jest ogromnie ciekawy, nie będę się nim jednak dalej zajmował — ciekawych odsyłam do mego artykułu w Gazecie Adm. i P. P. gdzie szczegółowo omówiłem kwestję złudzeń zmysłów przy przesłuchaniu świadka²⁾. Znajomość tych złudzeń przyda się niejed-

¹⁾ Por. Gross, Psychologia kryminalna.

²⁾ Gaz. Adm. P. P. Rok 1927, zeszyt 5: „Złudzenia zmysłów”.

nokrotnie przy przesłuchaniu świadka. Znając je potralimy wykryć i sprostować to, co w zeznaniu było błędem i nieodpowiadającym rzeczywistości a sprostowanie to przyczyni się do ustalenia obiektywnej prawdy!

Tak zdolność obserwacji jak i pamięć świadka zależą też w dużej mierze od jego warunków indywidualnych. Mężczyźni obserwują i pamiętają zwykle dość dobrze wszystko, co się wokoło nich dzieje, kobiety pamiętają przede wszystkim to, co się tyczy ich osoby lub innych kobiet. Będzie kobieta latami pamiętała każde czułe słówko swego adoratora, wygląd i stroje innych kobiet, szczególnie jej rywalk. Śmieją się psychologowie, że kobieta widząc drugą skaczącą z mostu do rzeki, potrafi opisać dokładnie jak denatka była ubrana i to od kapelusza do lakierków, choć widziała ją zaledwie parę sekund. Odwrotnie, o rzeczach, które kobietę mało interesują, nie będzie ona zwykle mogła podać konkretnych spostrzeżeń. Poza to kobieta obserwuje lepiej i chętniej drobiazgi, mężczyzna zaś ujmuje raczej całość obrazu czy zjawiska. Przy zeznaniach kobiety musimy się dalej liczyć również z wpływem jej sympatyj czy antypatyj. Zdarzały się wypadki, że kobieta jako ważny świadek w procesie kryminalnym zeznawała przeciw oskarżonemu mocno obciążająco i niezgodnie z prawdą tylko dlatego, że się jego wygląd nie podobał lub że się dowiedziała, iż był tyranem dla swej żony. O ile się znów oskarżony będzie podobał dla swego pięknego wyglądu czy romantycznego usposobienia, będzie posiadał marzycielskie oczy i fryzurę artysty — zdecyduje się łatwo bronić tego oskarżonego zmieniając odpowiednio swe zeznania. Poza to niekorzystnie na prawdziwość zeznań u kobiety wpływają takie procesy fizjologiczne jak menstruacja i ciąża. W okresach tych kobieta jest silnie zdenerwowana i skłonna do obmowy i fałszywego oskarżenia.

Badanie i przesłuchanie dzieci i nieletnich jest rzeczą trudną i wymaga dużej cierpliwości i doświadczenia. Dziecko może też czasem być dobrym świadkiem naturalnie jedynie w zakresie pojęć mu dostępnych. Trzeba także o tem pamiętać, by pytając dziecko o pewien fakt wstawić się w położenie dziecka: fakt dla nas ważny może być dziecku zupełnie obojętnym zaś drobnostka na którą my nie zwróciliśmy uwagi wypełnia nieraz całe pole świadomości dziecka. Horyzont dziecka jest poza to znacznie ciasniejszy od naszego i licząc się z tem musimy przy przesłuchaniu dziecka używać terminów i okresów prostych i nieskomplikowanych. Zdolność spostrzegawcza i zdolność pojmowania dziecka zależy od jego wieku, inteligencji, otoczenia i warunków w jakich dziecko dorasta. Pamięć u dzieci jest zwykle słaba a luki w pamięci wypełniają dzieci nierzadko własną fantazją.

Ulegają również łatwo sugestji, mogą tu więc np. rodzice celowo wyrzucić wpływ celem skłonienia dzieci do fałszywych zeznań. Takie fałszywe zeznania dzieci szczególnie przy oskarżeniach o przestępstwa seksualne były już powodem niejednego niesprawiedliwego wyroku! Również niepewne są zeznania dzieci przy określaniu czasu: „dzisiaj” i „wczoraj” mieszają się im łatwo, o okresy dawniejsze można pytać dopiero dzieci starsze. Przy przesłuchaniu dzieci trzeba się starać, by to przesłuchanie nie miało charakteru urzędowego; z dzieckiem nawiązuje się przedtem kontakt nie zwracając na nie pozornie uwagi, trzeba mu dać coś do zabawy, dać ewent. cukierek¹⁾ a dopiero po takim zawarciu „znajomości” pytać dziecko w formie potocznej rozmowy dostosowanej do poziomu umysłowego dziecka. Bliższych informacji o dziecku, czy lubi kłamać lub jest prawdomównym można zasięgnąć u rodziców, sąsiadów wzgl. u nauczyciela.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o tem, że przesłuchując świadka musimy się dostosować do jego poziomu umysłowego i temperamentu. Inaczej będziemy o dany fakt wypytywać chłopca ze wsi a inaczej człowieka z uniwersyteckiem wykształceniem! Każdy z nich zaobserwuje w danym fakcie to co go najwięcej interesowało a przysłuchający powinien wiedzieć w jakim zakresie i pod jakim kątem widzenia ma o dany fakt pytać! Dostosowanie się do temperamentu świadka, zwyczajów jego sfery, jego sposobu wyrażania się — posunie nas czasem w przesłuchaniu dalej niż najbardziej kunsztownie ułożone pytania. Z jowialnym staruszką będziemy mówili wesoło, przy sztywnym i poważnym biurokracie musimy sami być śmiertelnie poważni i z rezerwą, przesłuchując chłopca użyjemy wyrazów prostych bo w ten sposób nawiążemy z nimi łatwiej kontakt — wszystko to choć napozór wydaje się rzeczą drobną i niewartą wzmianki, daje odpowiednio zastosowane doskonałe wyniki w praktyce.

W pobieżnym tym szkicu podałem tylko rodzaj dyspozycji do studjum tej tak ważnej dziedziny kryminalistyki jaką jest sztuka przesłuchania, tak niedoceniana dziś przez sędziów śledczych i organa bezpieczeństwa. Słusznie też skarży się ojciec kryminalistyki Gross w swym podręczniku dla sędziego śledczego na zaniedbanie tej tak ważnej broni w śledztwie kryminalnem i daje radę, którą poniżej cytuję²⁾:

¹⁾ W swym podręczniku dla sędziego śledczego umieszcza Gross w torbie rekwizytowej sędziego śledczego pudełko na cukierki — właśnie dla nawiązania kontaktu z przesłuchiwanymi dziećmi.

²⁾ Str. 129.

...O wiele mniej błędnych zeznań świadków figurowałoby w aktach sądowych, gdyby sędziowie śledczy zadawali sobie trochę więcej trudu. Wiemy jak pośpiesznie się zwykle takie przesłuchania odbywają i to nawet z bardzo ważnymi, klasycznymi świadkami. Jedynym środkiem, by temu przeciwdziałać jest gruntowne przygotowanie się do każdego przesłuchania, napomnienie świadka do mówienia prawdy i drobiazgowość w przesłuchaniu, szczególnie wtedy, gdy zachodzi podejrzenie, że świadek zeznaje fałszywie".

Rundstein Jerzy.

Kazimierz Hahn: „Pospolite ruszenie wedle uchwał sejmikowych ruskich od XVI do XVIII wieku”. Lwów, 1928.

(*Pamiętnik Historyczno-Prawny pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego Tom VI—Zeszyt 4, stron. 88*).

W numerze I-ym z r. 1929 „Wojskowego Przeglądu Prawniczego”, str. 44. znajdujemy wzmiankę o ukazaniu się powyższej pracy, opatrzoną uwagą, iż winna praca ta wzbudzić zainteresowanie zwłaszcza wśród wojskowych. Jednak zdawać sobie należy sprawę, że pomimo tego takie względy, jak np. brak czasu nie pozwolą niejednemu wojskowemu, interesującemu się zagadnieniem, poruszanem przez p. Hahna, przeczytać jego cennej pracy. Wobec powyższego postanowiliśmy streścić pokrótce pracę p. Hahna, opatrując ją uwagami, dotyczącymi układu tejże, wartości oraz ewentualnych braków.

Praca p. t. „Pospolite ruszenie wedle uchwał sejmikowych ruskich od XVI do XVIII wieku”, składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia oraz zestawienia powołanej w pracy literatury i źródeł. W rozdziałach stanowiących właściwą treść p. Hahna omówiono kolejno: obowiązek uczestniczenia w pospolitem ruszeniu, rodzaje, skład i liczebność tegoż, zwoływanie, zbieranie się i rozpuszczenie pospolitego ruszenia, cele zwoływania pospolitego ruszenia, kwestje, dotyczące wodzów i urzędników posp. rusz., zapewnienie bezpieczeństwa w czasie posp. rusz., sądownictwo w posp. ruszeniu oraz t. zw. „okazowanie”.

We „Wstępie” pracy swej autor stwierdza, że ma na celu „przedstawić instytucję pospolitego ruszenia w województwie ruskim

w XVI, XVII i XVIII w.", (3) za materiał służyć mu przytem uchwały sejmików ruskich z tego czasu, zawarte w wydanych w latach 1909 — 1926 tomach XX — XXIII „Aktów grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum t. zw. bernardyńskiego we Lwowie." Z tego też względu autor 1-mo nie uwzględnia a) uchwał sejmikowych z przed 1572 roku i b) niewydanych do chwili obecnej uchwał sejmików ziemi chełmskiej i halickiej; 2-do z tego wynika brak w pracy omawianej rozwiązania pewnych kwestyj oraz nie przedstawienie niektórych „zupełnie wyczerpująco", co zresztą sam P. Hahn przyznaje. (3).

W rozdziale I-ym autor konstatuje, iż do obowiązku uczestniczenia w pospolitem ruszeniu zobligowany był posiadacz dóbr ziemskich i te dobra właśnie były głównym „dostarczycielem" niejako uczestników pospolitego ruszenia (4 — 5). Obowiązek ten oparty został na przepisach konstytucji r. 1621 (Volumina Legum, przedruk Ohryzki wyd. XX. Pijarów, tom III, 415 — 418.) przyczem tytuł posiadania ziemi jest irrelevantny, jak również obojętną rzeczą jest, czy posiadacz gruntu jest płci żeńskiej, czy jest wiekowy, czy jest „plebeiae conditionis", czy dzierżawi, bądź trzyma w zastawie grunt quaestionis (5 — 6). Z dóbr duchownych (kościelnych, klasztornych, fundacyj, biskupich), lecz nie-prywatnych służy całkowite zwolnienie, co spotyka się z sprzeciwem szlachty. (7) Co się tyczy dóbr królewskich, to ich „posserores" winni „expedycję odprawić", nie dotyczy to wszelako dzierżawców i t. zw. ekonomji. (7 — 8) Praktyka czasem bywa jednak inna. Podstawą obowiązku brania udziału w posp. rusz. jest: posiadanie wolnych dóbr, (dziedziców zatem dotyczy), rozciąga się na possessorów, tak zastawnych jak i „arendownych wszelkich dóbr". (Konst. 1734. Vol. Leg., V. 93.), dotyka także „widerkarzy" (Konst. 1621) oraz posiadaczy membranów, t. j. kwitów dłużniczych (9). Zasada osobistego uczestnictwa jest w zasadzie przestrzegana, przybywający na pospolite ruszenie winni przybywać konno (wyjątek ubożsi). viritim, uzbrojeni, „in armis" lub „bene armati" (10). Winni uczestnicy posp. rusz. tak stanąć na wezwanie, aby, jak instrukcja sejmiku wiszńskiego z r. 1634 głosi „aby każdy w ryszunku wojennym pro conditione et sorte sua expedycję tę odprawował."; gdy zaś jest bogatszy — z początkiem (11) ewentualnie obowiązany był do dostarczania piechoty (lauda sejmikowe z 1655 — 1657 r.) (12) — Świadczenia z dóbr duchownych były niższe, niż z ziemskich (13), z dóbr zaś królewskich takie same jak z ziemskich (13), na dobrach ekonomicznych ciążyły niekiedy i dodatkowe ciężary (14). Posiadacz dóbr w kilku województwach wzgl. ziemiach winien stawić poczty odpowiednie w tem województwie, w którym sam pójdzie. Obowiązek szlachcica do

brania udziału w pospolitem ruszeniu wynika nie tylko *ex possessione* ale *ex titulo nobilitatis* (por. *laudum sanockie i przemyskie z r. 1657.*) (15)

Obowiązek miast i mieszczan wypływa z konst. 1621 roku, (16) nie przedstawia się przytem jasno. (17) Tytułem prawnym jest posiadanie wolnych dóbr jak na przykład Lwów, który posiada Zubrze i Si-chów; a nadto tytułem również jest posiadanie gruntów miejskich i podmiejskich (18.) W wieku zaś XVII-ym istnieje tendencja rozszerzenia tego obowiązku i na domy w mieście. Co do szczegółowych obowiązków miast w materji uczestniczenia w pospolitem ruszeniu, kwestja ta przedstawia się niejasno do r. 1477: dopiero konstytucja z r. 1477 stanowi, iż miasta winny wyprawiać tyle piechoty z dóbr, „*in tanto numero, ad quem taxati fuerint.*” (19.) W wieku XVII i XVIII-ym oszacowania dóbr dokonywano według pewnego klucza. Miasta dostarczały głównie piechoty (20), w szczególny sposób umundurowanej i zaopatrzonej w żywność, uzbrojenie i inne utensylja. Nadto były miasta obowiązane dostarczać na pospolite ruszenie wozów „*necessaria woienne*”, jakoteż municję. (wiek XVII-y.) (21) — Żydzi także z mocy konstytucji z roku 1621 obowiązani byli do uiszczania pogłównego na pospolite ruszenie w kwocie 22.000 złotych; czasem wyprawiają piechotę lub dostarczają pieniędzy, prochu, ołowiu (z ziemi przemyskiej, sanockiej w roku 1657.) (22.)

Oczywiście, że istniały pewne zwolnienia i ulgi dla zobowiązanych do uczestniczenia w pospolitem ruszeniu, przyczem należy odróżnić zwolnienie całkowite i zwolnienie osobiste. Dobra duchowne (kościół, klasztorów, biskupstw) są w zasadzie zwolnione od *posp. rusz.* (22), tak samo ma się sprawa z dobrami królewskimi (23). Ze względu na urząd zwalnia się: burgrabiów, wojskich, podstarościch, pisarzy, regentów. Konstytucja roku 1621 zwalnia osoby należące do dworu królewskiego i prymasa. Zwalnia się także szlachtę, która zgorzała lub zrujnowaną została przez wojnę, ci nie są „*capaces*” (24), jak również wójtów, lemanów, kniaziów. Zwolnieni są osobiście: 1) słabi płcią: kobiety, a w szczególności wdowy; 2) słabi wiekiem: „*minorenes, starzy i „w leciech podeszli bardzo*”; 3) słabi zdrowiem, co winni dowieść w wypadku choroby przysięgą ewent. ze świadkami; 4) duchowni świeccy i zakonni (25) 5) ojciec, gdy syn uczestniczy w pospolitem ruszeniu, 6) ci którzy się zaciągnęli do wojska; 7) ci którzy wyjechali zagranicę „*dla nauk i pocziwego ćwiczenia*”; 8) będący zagranicą w służbie Rzeczypospolitej; 9) delegaci na elekcję (26). Od obowiązku tego może zwolnić i król w pewnych wypadkach; w r. 1714 zwalnia się tych, którzy mają się jawić osobiście w trybunale. (27) Co do osoby zastępcy, to jej stan jest obojętny; za podstawę obliczenia

ilości ludzi, którzy mają być wyprawieni brany jest łan, przyczem zachowaną jest pewna proporcja np. 1 konny z 12-tu łanów. (28—29)"; może być wreszcie zamieniony obowiązek służby wojskowej przez pobór z ziemi (30). Za nieuczynienie zadość obowiązkom zastępczym grożą wysokie kary (pieniężna, banicja.) Specjalne ulgi istnieją dla uboższych (30 — 31) jakoteż niedzielnych, t. j. krewnych, którzy nie dokonali jeszcze działu majątku. (31 — 32.) Również i miasta korzystały w pewnych wypadkach ze zwolnień np. miasta pogorzałe (32), obrony potrzebujące, mające przywilej, miasta dziedziczne, nadto Lwów od r. 1703; możliwą jest zamiana obowiązków miast na wydanie pewnej kwoty pieniężnej. (33) Także i żydzi w pewnych wypadkach są od pospolitego ruszenia zwolnieni.

W razie niespełnienia obowiązku, grożą pewne sankcje karne, a mianowicie gdy szlachcic - posiadacz dóbr wolnych nie uczyni zadość swemu obowiązkowi i np. stawi się źle uzbrojony, w innym województwie, wtedy ulega karze (konfiskaty dóbr, śmierci, choć wątpliwe jest, czy ją kiedykolwiek wykonywano) (34) Z konfiskatą łączy się utrata urzędów. Przy dobrach królewskich stosuje się karę 300 grzywien, a w wieku XVII-ym karę 1000 grzywien. (35) Grzywny użyte być mogły na wzmocnienie sił pospolitego ruszenia. Ściągano je w drodze procesu. (36) Istniały i kary natury moralnej (czy takie określenie autora jest właściwe mamy pewnego rodzaju obiekcje), a mianowicie uważa się takiego osobnika „pro hoste et avitae libertatis mieć go zawsze będziemy” — głosi laudum sejmiku wiszeńskiego z r. 1666. (37) Z konfiskatą dóbr łączy się utrata przywilejów szlacheckich. (38) Na mieszczan nakłada się: konfiskatę dóbr, towarów, karę 1000 grzywien; na żydów — 1000 grzywien.

Służba w granicach państwa była bezpłatną, choć sejmik wiszeński w roku 1621 domaga się wynagrodzenia „po grzywnie od kopji.” (38)

W rozdziale zatytułowanym „RODZAJE, SKŁAD I LICZEBNOŚĆ POSPOLITEGO RUSZENIA” p. Hahn stwierdza, iż rozróżnić należy pospolite ruszenie generalne (z całego państwa) i posp. rusz. częściowe (z województwa lub ziemi). Pospolite ruszenie ma być „sine divisione belli” t. j. bez podziału. (39) Obowiązek uczestniczenia w posp. rusz. zasadniczo ciążył „in aequali republica” (40) Posp. ruszenie częściowo, wtedy się zwoływało, gdy była nagła potrzeba np. następuje nieprzyjaciel, (40). Odróżnić nadto należy zjazdy posp. ruszenia oraz konfederacje (41). Pospolite ruszenie składało się z: 1) konnicy, którą stanowili posiadacze wolnych dóbr, a więc prawie wyłącznie szlachta, oraz poczty z większych dóbr; 2) piechoty, składającej się z uboższych posiadaczy dóbr, przyprowadzanej przez możnych, jakoteż piechoty z miast, nadto byli też zaciężni (41) — Co się tyczy

liczebności pospolitego ruszenia, to poszczególne ziemie, wchodzące w skład Rusi Czerwonej wysyłały: przemyska powyżej 800-et ludzi, lwowska przeszło 300-tu konnych i 230 pieszych, sanocka ziemia 140 konnych, miasta zaś przysyłały zaledwie kilku konnych. (42 — 43)

Kwestje zwoływania, zbierania się i rozpuszczania pospolitego ruszenia omawia p. Hahn w rozdziale III-cim. Stwierdza przedewszystkiem, iż prawo zwoływania posp. ruszenia służyło królowi za zezwoleniem sejmu. (43) Zgoda senatu przytem nie wystarczała, w czasie zaś bezkrólewia prawo zwoływania pospolitego ruszenia przysługiwało prymasowi, (por. Vol. Legum III 733.), wyjątkowo prawo to służyło wielkiemu marszałkowi koronnemu lub hetmanom. (44) Częściowo zwoływanie posp. ruszenia przysługiwało także królowi, a w nagłych wypadkach dygnitarzom i urzędnikom województwa lub ziemi. W ziemi zwoływał je kasztelan lub najwyższy po kasztelanie urzędnik, a więc podkomorzy, starosta sądowy, w razie nagłego niebezpieczeństwa nawet bez zezwolenia sejmiku. (44 — 45). W województwie zwoływał posp. rusz. wojewoda za zezwoleniem sejmiku, z ewentualnie dodanemi deputatami. Mógł je zwołać wybrany wódz. ewent. marszałek konfederacji. Czasem przyznaje się to prawo hetmanowi. (46) — Król zwoływał posp. ruszenie za pomocą uniwersałów t. zw. wici, których winno być troje, ale wysyła się jedne wici za dwie; wici oblatowano w grodach, woźny obwieszczał o nich, a w odpisach rozsyłano je obywatelom. W wyjątkowych wypadkach zwoływał je hetman, marszałek wielki koronny lub prymas. W ostatnich wiciach naznaczano termin i miejsce zebrania. (47). W konst. z r. 1544 stanowi się, iż w 4-ty tygodnie po ostatnich wiciach winno się zjawić w jednym lub dwóch naznaczonych na ten cel miejscach. O zebraniu się posp. ruszenia ziemi danej ogłasza kasztelan, oznaczając termin i miejsce. Przed wyjściem z ziemi następuje popis generalny pospolitego ruszenia, o czem zawiadamia się osobnemi uniwersałami. (48) — Pospolite ruszenie ziemi lwowskiej zbiera się pod Lwowem pod św. Jurem, rzadziej gdzieśindziej; z. przemyskiej pod Przemysłem, bądź pod Medyką; ziemi sanockiej pod Sanokiem; ziemi ruskiej pod: Wisznią, Lwowem, Medyką lub Książpolem. (49 — 50) O sposobie ciągnięcia na pospolite ruszenie, to da się powiedzieć, iż należy wystrzegać się wszelakich gwałtów, krzywd wobec ludności, o czem wspomina cytowana niejednokrotnie konst. 1621 r. Żywność trzeba kupować za pieniądze, choć istnieją laksy; za zniszczenie dóbr należy się odszkodowanie. (51) Pospolite ruszenie winno się stosować do przestrzegania artykułów wojskowych. — Obowiązana jest szlachta do służby nie dłużej niż dwa tygodnie, ale uchwała się często, iż do chwili zwol-

nienia przez wodza nie rozjedzie się; w r. 1734 trwa posp. ruszenie ponad 8 tygodni. Rozpuszczenie posp. rusz. zależy od wodza; przy-
czem mogli być poszczególni jego uczestnicy na pewien krótki czas
zwalniani, są częste nadużycia. Żąda się więc zwalniania tylko w ra-
zie istotnej przyczyny i tak istnieje instrukcja sejmiku wiszeńskiego
z r. 1653, aby nie mógł być nikt zwolniony „sine consensu publico et
legali causa”, (52). Jeśli bez wiedzy wodza ktoś opuści posp. rusz.
podlega sądowi (autor nie dodaje, jakiemu sądowi, czy wojskowemu,
czy ziemskiemu, czy wreszcie grodzkiemu podlega winny.) Gdy posp.
ruszenie nie pozostaje pod dowództwem króla, może samo uchwalić
rozjechanie się do domów lub „zalımitowanie” posp. rusz. (53)—

„CELAMI POSPOLITEGO RUSZENIA zajmuje się autor w rozdz.
IV-ym. Jako główny cel wymienia: potrzebę wojenną, czy to będzie
nieprzyjaciel zewnętrzny, czy wróg wewnętrzny np. zbuntowani chłopci
(1648) jest bez znaczenia. Może to być i zdrajca ojczyzny, w każdym
razie cel obrony występuje zawsze jaskrawo. Nadto pospolite rusze-
nie może być zwołane: 1) na elekcję (53), nie jest to jednak obowią-
zek szlachty, lecz jej prawo; mimo to w r. 1587 naznacza się karę na
tych, co na elekcję nie pojadą. (54). Na elekcję jedzie pospolitem ru-
szeniem szlachta ruska w wieku XVII-ym. (54 — 56). Mają na nią wy-
syłać poczty i kobiety i duchowni (z dóbr prywatnych); 2) dla wy-
egzekwowania spraw, osądzonych przez sądy kapturowe (w roku
1574); 3) przeciwko wojskom zaciężnym (laudum sejmiku wiszeńskie-
go z r. 1660); 4) przeciw nieprawnym werbownikom, 5) przeciwko
zbójnikom z Węgier, jak w roku 1678 uchwała sejmik sanocki (57), 6)
w celu konfederacji (r. 1715 i 1734.) Są to wszystko szczególne cele
pospolitego ruszenia.

„O WODZACH I URZĘDNIKACH POSPOLITEGO RUSZENIA”
traktuje rozdział V-ty pracy p. Hahna. Każde posp. rusz. ma swego
wodza; w ziemi jest nim kasztelan, względnie najwyższy po nim urzęd-
nik, przyczem oczywiście jest to szlachcic; czasem, gdy kasztelan nie-
ma zastępcy przychodzi do obioru wodza (58). Tendencją jest od wie-
ku XVII-ego obieranie wodzów posp. ruszenia, nazywa się on duktor,
regimentarz, niekiedy pułkownik. (59). Do pomocy wodzowi służą
rotmistrze, dowodzący oddziałami zwanymi chorągiewami; są rotmi-
strze wybierani przez szlachtę. Rotmistrze bywają dla konnicy i dla
piechoty. Na jednego rotmistrza wypada około stu konnych, w jednej
ziemi jest kilku konnych rotmistrzów i jeden pieszy. Pomocnikami
rotmistrzów są porucznicy; noszący chorągiew ziemi zwie się chora-
żym (60), przyczem zasadniczo jedna chorągiew przypada na zie-
mię. (61) Gdy ziemie województwa złączą się, wówczas dowodzi po-

spolitem ruszeniem wojewoda, ewent. jego zastępcą, aż do głównego obozu. W pewnych wypadkach dowodzi wówczas kasztelan lub obrany wódz. W XVIII-ym wieku tendencją jest, iż obierano wodza. (61). Konfederacja obierała wodza. (Rok 1715, 1733, 1734.) (62 — 63) Wodzą całego województwa nazywano duktorem, pułkownikiem generalnym, generalnym regimentarzem. (63) Prócz tych osób, w pospolitem ruszeniu byli: 1) Strażnicy, których główną funkcją było pilnowanie porządku oraz bezpieczeństwa w czasie ciągnięcia i przebywania w obozie, obierani są przez szlachtę. (64) 2) Oboźni, którzy winni obierać odpowiednie miejsce na obóz, rozmieszczając w nim ziemian. 3) Koniuszy, który obmyśla paszę dla koni, stara się o ich bezpieczeństwo, wogóle ma pieczę nad stadami. (64) 4) sędzia wojskowy, 5) cyrulicy, 6) kapelani, 7) inne osoby „publicis obsequiis potrzebnych”. Są oni osobno dla każdej ziemi i dla województwa. Urzędnicy ci otrzymują pewne wynagrodzenie (64 — 66) i tak: „Wódz województwa w XVII-ym wieku: 4.000 zł., w XVIII-ym 8.000 zł., pułkownik — 8.000 zł., konsyljarze — 1.000 — 6.000 zł., rotmistrze w XVII-ym wieku 2.000 zł., wyjątkowo — 5.000 zł., oboźni od 300 do 1.000 zł., wyjątkowo 2.000 zł. (ziemia przemyska w r. 1719), strażnicy — 500—1.000 zł., wyj. 4.000 zł., koniuszym dawano — 500 złotych. Mogą też otrzymywać pewne tylko zaszczyty.

Rozdział VI omawia zagadnienie bezpieczeństwa w ziemiach w czasie pospolitego ruszenia. Trzeba bowiem bezpieczeństwo ziem ruskich zabezpieczyć, zwłaszcza od strony węgierskiej. (66) W tym celu zostawia się pewną liczbę ludzi zaciężnych, bądź piechotę lanową. (67) Przeznacza się ją z pewnych dóbr np. z ekonomji samborskiej — 100 ludzi, poczty z miast. Dowództwo nad nimi obejmuje rotmistrz obierany, a nad nim ma zwierzchnictwo — podstarości. (67) Wojski zaś sprawuje „rząd, bezpieczeństwo i sprawiedliwość sub expeditione generali przy grodach” — jak stwierdza laudum z r. 1672. (68). W XVIII-ym wieku o wojskich już nie słyhać. Wszelkie funkcje spełniają sędziowie grodzcy. W czasie pospolitego ruszenia ustanawia się specjalne sądy, sprawowane przez sędziów grodzkich lub podstarościch sądowych. (69). Są na zamkach również i wojscy; prócz tych sądów niema w myśl konst. z r. 1621 żadnych sądów. Kary na swawolników“ są wysokie (wieża, konfiskata dóbr). O sprawach w czasie posp. rusz. zaszytych wpisuje się do specjalnego rejestru zwanego rejestrem „expeditionis bellicae”. (70). W wieku XVI-ym są sądy expeditionis bellicae po grodach, do pomocy dodany jest komornik graniczny; sędziowie mają sędzić sprawy, podpadające pod jeden z czterech artykułów. (71). Nie wolno im rozstrzygać sporów cywilnych, a zwłaszcza gruntowych, a gdyby je sędzili są ich wyroki nie-

ważne. W zamkach granicznych siedzą burgrabiowie, poprawiając fortyfikacje, zwolnieni przytem od pospolitego ruszenia. Czasem uchwały nakazują mieszczanom i żydom zaopatrzyć się w broń. (71). W roku 1702 poleca nadto szlachta sędziemu grodzkiemu we Lwowie „prokurować pocztę ordynatoryjną i cursum onej continuando nas ordynować” (71). —

Rozdział VII p. t. „O SĄDACH W POSPOLITEM RUSZENIU” omawia kwestję sądów w czasie ciągnięcia i w obozie. Są to sądy pospolitego ruszenia: 1) dla spraw cywilnych (o wszelkie lżejsze przewinienia, zabieranie ludności gwałtem żywności, podwód i t. p.) (Taka terminologja p. Hahna, który pod sprawy cywilne podciąga gwałtowny zabór cudzego mienia, przekroczenia lżejsze jest, zdaniem naszym, całkiem niewłaściwą, gdyż nie można cywilnymi sprawami nazywać spraw karnych, a nawet wykroczeń, które w obecnej terminologji prawniczej nazywamy — przekroczeniami, podlegającemi władzy dyscyplinarnej), sprawowane są one przez kasztelanów wraz z urzędnikami ziemskimi (deputatami). Jest ich dwóch wybieranych (konst. 1621); sprawy rozstrzygane są większością głosów, gdy równość głosów — oddaje się sprawę królowi, a gdy i ten nie rozstrzygnie kwestji — idzie sprawa do trybunału (autor nie wspomina do którego trybunału, czy w Lublinie, czy w Radomiu do trybunału kor. skarbowego.) Dekrety czyli wyroki przygotowuje pisarz ziemski. (72) Od wyroków skazany (wskutek niewłaściwej terminologji wynika niedorzeczność, iż w procesie cywilnym może być osoba skazaną.) nie ma apelacji. Egzekucja jest przeprowadzoną potem na trybunale, w czasie wyprawy może być egzekwowany wyrok na pocztach i ruchomościach. (72) Gdy jest to szlachcic nieosiadły i nie może zapłacić szkody „karany ma być gardłem”. Konstytucja r. 1621 mówiąc o sędzie kasztelańskim, przepisuje śledztwo, zastrzega, iż obwiniony nie ma apelacji, ma zaś takąową powód, przyczem apelacja idzie do trybunału. (73) 2) w sprawach kryminalnych (t. j. grożących śmiercią, infamją lub konfiskatą majątku). (Określenie takie nie jest szczególnie trafne, jeśli zważyć, że i sprawa, w której wymiar wymiar kary nie będzie przekraczał więzienia lub wysokiej grzywny, mimo to będzie sprawą kryminalną), wynikających z nieprzestrzegania artykułów wojskowych. Sąd składają wojewoda i urzędnicy z ziem. (73). Gdy król jest w obozie, sprawuje on wraz z senatem jurysdykcję. Śledztwo przeprowadza kasztelan. Gdy król sprawy nie osądzi przechodzi ona do trybunału lub do sejmu „inter causas criminales”. „Plebei deliquentes” podlegają sądowi kasztelana i urzędników, karani są gardłem. W w. XVIII-ym niema podziału na sądy dla spraw cywilnych i kryminalnych. (74) Sędzia generalny ma być wybrany (od roku 1702).

Wódz konfederacji sam albo obrany sędzia ma sędzić wszelkie naruszenia prawa „potoczne i kryminalne” za wyłączeniem kwestyj prawnych. W r. 1734 wybrano sędziego wojskowego, ma on sędzić spory przeciw prawom o pospolitem ruszeniu i przeciwko artykułom wojskowym. (74) Sędzia wojskowy otrzymuje wynagrodzenie (w r. 1702): otrzymał od ziemi lwowskiej 700 złotych. (75)

Rozdział ostatni nosi tytuł „O OKAZOWANIACH.” (Rozdział VIII). Okazowania to przeglądy wszystkich posiadaczy wolnych dóbr, obowiązanych do uczestniczenia w pospolitem ruszeniu. (75) Łączy się z tem przegląd ich uzbrojenia oraz stanowią te okazowania pewnego rodzaju ćwiczenia, trwające przez dni kilka. (Jest to więc swego rodzaju zebranie kontrolne rezerwistów, stanowią one więc sui generis ćwiczenia rezerwy.) Spotykamy się z okazowaniami zwyczajnymi i nadzwyczajnymi. Zwyczajne okazowania wprowadzone są przez konst. 1607 r. coroczne. Uczestniczyć w nich mają ci, co obowiązani są do posp. rusz. (76) Winni się stawić uzbrojeni, „jako do potrzeby” z rusznicą i szablą, półhakiem (był to gatunek strzelby wojennej --- Gloger, Encyklopedia Staropolska, sub voce.), a nawet z kijem tylko (słowa „kij” nie należy może brać w dzisiejszym znaczeniu; był to t. zw. „canons à mains, bâtons de feu”, jest to rodzaj broni palnej.) (77) Zwolnienia były osobiste i tak zwolnieni są: właściciele dóbr duchownych, urzędnicy dworscy, dwór króla, deputaci trybunalscy, mający sprawy sądowe, odbywający pielgrzymki do miejsc świętych, wesela odprawujący i t. p. (78) Zastępcą może być każdy, nawet chłop. Przybywają na okazowanie także kobiety; bogatsi przysyłają zastępców. Za niestawienie grożą sankcje karne, w wieku XVII-ym 50 grzywien, a nawet 1000 grzywien (79); brak jednak jednolitości w stosowanych karach. Miejscem okazowań jest w XVII-ym wieku: dla ziemi lwowskiej—Gliniany, dla przemyskiej—Medyka, dla sanockiej—Sanok, w XVIII-ym w. św. Krzyż pod Lwowem, Medyka, Sanok, ewent. Sambor. Dla całej Rusi Czerwonej—Wisznia. (80—81) Czas okazowań ulega ciągłej zmianie, od 1620 r. jest nim poniedziałek przewodni. Okazowanie odbywa się przed wojewodą, kasztelanem, ewent. ważniejszymi urzędnikami ziemskimi. (81) Obowiązek okazowania był lekceważony, mało na nie przybywa zobowiązanych i instytucja ta upada. (82) Jest to tem dziwniejsze, że znaczenie okazowań jest wielkie; rozumie to szlachta, skoro w instrukcji sejmiku wiszeńskiego z r. 1664 mówi się, iż są okazowania „equestris ordinis ad arma prae-paratio”. Próby obostrzenia kar za niestawienictwo pozostają bez skutku, więc powstaje myśl ich zniesienia, „per abusum pośmiewiskiem jakimś są” (instr. sejm. z r. 1641). (83). Znikły one w I-iej połowie XVII-ego wieku, w II-iej poł. XVII w. myśl wznowienia okaza-

wań. W r. 1711 wznowione, lecz b. mało przybywa na nie np. Sanok w r. 1723 — 56 osób. Po roku 1715 nic już o okazowaniach nie słyhać, „głucho jest o nich w aktach”. (84) Okazowania nadzwyczajne odbywają się w wypadkach wyjątkowych, istniały one przed zwyczajnymi i dały im początek; miały miejsce w r. 1587, 1618, 1648, 1649, 1651, 1667 i w następnych latach. Naznacza je król, wzgl. wojewoda. (85) Miejsce ich to same, co i zwyczajnych. Szczególnym ich rodzajem jest popis generalny pospolitego ruszenia. (85)—

W zakończeniu p. Kazimierz Hahn stwierdza, iż w wieku XVI — XVIII-ym pospolite ruszenie nie miało już tego znaczenia co dawniej, ale nigdy w zupełności swego znaczenia nie zatraciło. (86) Miało i ono wówczas swe chlubne karty: Zborów, Beresteczko, wzywał jego pomocy król Leszczyński (87). Pospolite ruszenie jest jakby ostateczną rezerwą, gdy nie wystarcza wojsko zaciężne. Konstytucja z r. 1621 nazywa je „ostatnią obroną przeciw następującym nawałnościom pogańskim”, szlachta czerwonoruska „*extremae vires republicae*”. (87)

Autor na stronie 88-iej podaje źródła swej pracy: „Akta grodzkie i ziemskie”, „*Volumina Legum*” oraz literaturę, z której korzystał: prace Balcera, Dąbkowskiego, Korzona, Kraushara, Kutrzeby, Łozińskiego, Pawińskiego i innych.

Po przeczytaniu pracy niniejszej, której streszczenie niejako przedstawiłem, opatrzywszy je kilkoma uwagami, możemy zdać sobie sprawę z jej wartości i znaczenia w literaturze dawnej wojskowości polskiej. Układ pracy powyższej nie jest co prawda bez zarzutu, i tak np. rozdział VIII-y o okazowaniach mógłby śmiało być pomieszczony po rozdz. II-im lub ewent. III-im, a nie sztucznie być doczepiony po rozdziale „O sądach w pospolitem ruszeniu”; rozdział I-y winien być pomieszczony po omówieniu kwestyj, dotyczących zwoływania, składu i rodzaju posp. ruszenia, ale są to wszak kwestje zależne od autora jako takiego.

Język pracy jest bez zarzutu, korekta staranna. Praca ta zasługuje na szczególną uwagę ze strony badaczy naszej wojskowości z czasów dawnej Rzeczypospolitej i przysparza nauce naszej znaczne korzyści, będąc cennym przyczynkiem w naszej ubogiej dotychczas literaturze odnośnej dziedziny wiedzy.

Dział informacyjny.

I. RUCH USTAWODAWCZY.

Z ważniejszych, a obchodzących nas bliżej przepisów prawnych, jakie ukazały się w ostatnich czasach w Dzienniku Ustaw Rz. P. (Nr. 10 — 23) wymienić należy następujące:

W Nr. 10 Dz. U. R. P. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z 23 listopada 1928, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, a wprowadzające przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Przepisy te, zwłaszcza o ile chodzi o postanowienia ogólne, rodzaje kar dyscyplinarnych i ich wykonanie, odpowiadają naogół z drobnymi odchyleniami, przepisom dyscyplinarnym obowiązującym w wojsku. Do nakładania kar dyscyplinarnych degradacji o jeden stopień (w Straży Granicznej) oraz wydalenia ze służby szeregowych Straży, powołane są wedle przepisów komisje dyscyplinarne, wydające swe orzeczenia po odbyciu ustnej rozprawy. Dodać należy, że przydzieleni do Straży Granicznej oficerowie i szeregowi służby czynnej podlegają wojskowym przepisom dyscyplinarnym, nie zaś przepisom dyscyplinarnym dla Straży Granicznej a ich przełożonym dyscyplinarnym może być tylko oficer służby czynnej sił zbrojnych Państwa.

W Nr. 11 Dz. U. R. P. ogłoszono ustawę z 13 lutego 1929 w sprawie ratyfikacji międzynarodowego traktatu przeciwwojennego, podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 (pakt Kelloga).

W Nr. 12 Dz. U. R. P. ukazało się rozporządzenie wykonawcze Ministrów Przemysłu i Handlu, Spraw Wojskowych, Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Rolnictwa, Reform Rolnych, Robót Publicznych, Komunikacji oraz Poczty i Telegrafów z 26 lutego 1929 do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych. Wspomniane rozporządzenie wykonawcze określa między innymi w jakich warunkach powstaje uprawnienie do ubiegania się o przyznanie ulg oraz wylicza szczegółowo, co mają zawierać i jak mają być udokumentowane prósy o przyznanie prawa do ulg.

W Nr. 13 Dz. U. R. P. ogłoszona została ustawa z 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do konwencji, dotyczącej uregulowania opieki nad małoletnimi, podpisanej w Hadze dnia 12 czerwca 1902.

W Nr. 16 Dz. U. R. P. ogłoszone zostały ustawy z 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do konwencji dotyczących uregulowania kolizyj ustawodawstw w zakresie prawa małżeńskiego, podpisanych w Hadze 12 czerwca 1902 i 17 lipca 1905. W tymże numerze Dz. U. R. P. ogłoszona została również ustawa z 19 lutego 1929 w sprawie uzupełnienia niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o postępowaniu karno-administracyjnym. Zmiany te dotyczą prawa władz i organów gminnych, oraz władz policyjnych do nakładania kar w trybie nakazów karnych. W tym samym numerze Dz. U. R. P. ogłoszony został również w drodze obwieszczenia ministra Spraw Wojskowych jednolity tekst ustawy o osobistych świadczeniach wojennych z 25-go lipca 1919, z uwzględnieniem zmian dokonanych w tej ustawie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 1 czerwca 1927.

W Nr. 17 Dz. U. R. P. ogłoszoną została ustawa z 23 marca 1929 w sprawie ratyfikacji protokołu podpisanego w Moskwie dnia 9 lutego 1929 przez Republikę Estońską, Łotewską, Rzeczypospolitą Polską, Królestwo Rumunii i Związek Socjalistycznych Republik Rad, o niezwłocznym wprowadzeniu w życie w stosunkach pomiędzy powyższymi państwami traktatu przeciwwojennego, podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 t. j. paktu Kelloga.

W Nr. 19 Dz. U. R. P. ogłoszone zostały między innymi rozporządzenia Rady Ministrów z 16 marca 1929 i 27 marca 1929 w sprawie przekazania innym organom niektórych funkcji policji państwowej przewidzianych w ustawie postępowania sądowego cywilnego z 1864 roku, w ustawie postępowania karnego z 1864 r. oraz w postępowaniu sądowym na obszarze, na którym obowiązuje ustawa o postępowaniu cywilnym z 1877 r. W tymże numerze Dz. U. R. P. ogłoszone zostało również rozporządzenie ministra Poczty i Telegrafów z 11-go marca 1929 ustalające nową taryfę pocztową, telegraficzną i telefoniczną.

W Nr. 20 Dz. U. R. P. ukazała się ustawa skarbowa z 25 marca 1929 na okres do 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930.

W Nr. 21 Dz. U. R. P. ogłoszone zostały ustawy z 13 lutego 1929 w sprawie ratyfikacji, konwencji między Polską a Niemcami o administracji odcinków rzek Noteci i Głdy, stanowiących granicę, jak również o żegludze po tych odcinkach, podpisanej w Pile 14 marca 1925,

tudzież konwencji i umów Światowego Związku Pocztowego, podpisanych w Sztokholmie 28 sierpnia 1924. W tymże numerze Dz. U. R. P. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Wyznan Religijnych i Oświecenia Publicznego, wydane w porozumieniu z ministrem Spraw Wojskowych w sprawie egzaminu specjalnego, którego złożenie może uprawniać do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej. Rozporządzenie to oparte na art. 49 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z 23 maja 1924, określa szczegółowo program, zakres wymagań i sposób składania wymienionego wyżej egzaminu specjalnego, odpowiadającego 6 klasom państwowej szkoły ogólno-kształcącej. Dołączony do powyższego rozporządzenia regulamin egzaminu normuje wyczerpująco sposób powoływania komisji egzaminacyjnych, kreśla co mają zawierać i jak mają być udokumentowane podania o dopuszczenie do egzaminu, tudzież zawiera wyczerpujące postanowienia co do przedmiotu, sposobu zdawania egzaminu, jakoteż trybu urzędowania komisji egzaminacyjnej.

W Nr. 22 Dz. U. R. P. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Sprawiedliwości z 15 lutego 1929 wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu i Spraw Wewnętrznych o opłatach za czynności lekarzy i chemików, powoływanych w charakterze biegłych w postępowaniu karno-sądowym. Rozporządzenie to zmieniające odnośne przepisy obowiązujące dotąd w poszczególnych dzielnicach Państwa zawiera szczegółową taryfę należności lekarzy i chemików, występujących w postępowaniu karno-sądowym w charakterze biegłych. Ze względu na wydany już dla całego obszaru Państwa kodeks postępowania karnego z 19-go marca 1928, mający wejść w życie dnia 1 lipca 1929, postanawia zarazem rozporządzenie, że z chwilą wejścia w życie tego kodeksu, obowiązuje ono nadal, a to w wykonaniu art. 573 pkt. d kodeksu postępowania karnego.

W Nr. 23 Dz. U. R. P. ukazała się ustawa z 13 lutego 1929 w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do konwencji dotyczącej ubezwłasnowolnienia i analogicznych zarządzeń opiekuńczych, podpisanej w Hadze 17 lipca 1905. W tymże numerze Dz. U. R. P. ogłoszono również ustawę z 7 marca 1929 zmieniającą częściowo art. 24 ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 przez przedłużenie do dnia 31 grudnia 1930 terminu dochodzenia praw przez osoby roszczące sobie prawo do zaopatrzenia z tytułu choroby, okaleczenia lub śmierci, zaszłych przed 1 lipca 1929, oraz przez przedłużenie do dnia 31 grudnia 1930 terminu zgłaszania roszczeń w związku z rejestracją należności przypadających Rzeczypospolitej od Niemiec z tytułu emerytur i zapomóg dla wojskowych ofiar wojny z b. armji rosyjskiej, oraz osób, które były przez tych wojskowych utrzymywane. W tym sa-

mym numerze Dz. U. R. P. ogłoszona została ustawa z 8 marca 1929 w sprawie ratyfikacji traktatu ekstradycyjnego zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki podpisanego w Warszawie 22 listopada 1927. Wreszcie w tymże numerze Dz. U. R. P. ogłoszona została również ustawa z 23 marca 1929 zmieniająca niektóre postanowienia ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. Szczególnie doniosłą jest zmiana art. 7 tejże ustawy polegająca na tem, że z dniem 1 kwietnia 1929 ustają potrącenia t. zw. opłaty emerytalnej od uposażenie emerytalnego, ważnem jest również skreślenie art. 25 ustawy emerytalnej, a zatem skreślenie przepisu, że emeryt zajmujący jakiekolwiek stanowisko na służbie w instytucji państwowej lub samorządowej za wynagrodzeniem, albo też pobierający z niej emeryturę — mógł pobierać tylko taką część uposażenia emerytalnego, która wraz z tem wynagrodzeniem nie przewyższała uposażenia pobieranego ostatnio w służbie czynnej przez danego emeryta. Od dnia 1 kwietnia 1929 zatem powyższe postanowienie, tak uciążliwe dla osób pobierających uposażenie emerytalne, straciło swą moc obowiązującą.

II. SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA BIBLIOGRAFJA.

Paul Provent, La criminalité militaire en France en temps de paix, Paris, G. Godde succ., 1926. Kryminologja czyli nauka o przyczynach przestępstw została założoną w r. 1875 przez Lombrosa. Od tego czasu nauka ta odbyła długą ewolucję w ciągłym eliminowaniu błędnych, aczkolwiek genialnych pomysłów swego założyciela. W Polsce bodaj czy jest ona uprawiana, gdyż u nas dotąd nauka prawa karnego ograniczała się do dogmatyki i porównawczego badania samych ustaw.

Do pracy Proventa można zanotować zaledwie parę prac poświęconych kryminologii wojskowej. Dopiero Provent pokusił się o próbę założenia nowej gałęzi kryminologii, a to kryminologii wojskowej.

Że dział ten powstać powinien, nie ulega chyba wątpliwości. Życie wojska jest tak różnem od życia cywilnego społeczeństwa, że nie często, tylko nawet co do przestępstw pospolicznych, czyn cywilnego przestępcy powstanie pod działaniem identycznych przyczyn, co i czyn wojskowego przestępcy. A ponadto mamy jeszcze szereg przestępstw wojskowych, specjalnych, których się dopuszczają nieraz osoby, do gruntu uczciwe z cywilnego punktu patrzenia.

Gdy kryminologia ogólna już liczyć się musi z pewnym środowiskiem, klimatem, warunkami gospodarczymi i t. p., to jeszcze więcej w przestępczości wojskowej spostrzec będziemy mogli różnice pomiędzy różnymi narodami i wojskami.

Dlatego też wydaje mi się koniecznym, by w myśl idei założycieli „Wojskowego Przeglądu Prawniczego” około tego pisma powstało centrum badań nad tym działem wiedzy. Wziąć w nim udział mogą nie tylko oficerowie K. S., ale także i oficerowie linjowi. Na początek wartoby może bodaj drukować w formie materiałów opis luźnych wypadków, w których zbadano naprawdę przyczynę danego konkretnego czynu. Nasuwają się też projekty ankiet, konkursów i t. p. W każdym razie pracę tę należy zacząć od studjum dzieła Proventa.

Wstęp tej książki daje przegląd wyników i historii kryminologii.

Księga I-a omawia najpierw wcielenie, które nie może zapobiec dostaniu się do wojska elementów psychopatologicznych i moralnie wykołejonych, a zatem elementów przestępczych. Dalej omawia wpływ chorób psychicznych i nerwowych na przestępczość w wojsku, wpływ środowiska poprzedniego (etnografia, rodzina, wykształcenie, zawód, wydarzenia polityczne i gospodarcze), wpływ środowiska wojskowego i społeczeństwa w czasie służby, w końcu wpływ prawa, etyki i metafizyki wojskowej.

Wiele z tego nie znajdzie u nas zastosowania, n. p. wpływ jesieni (we Francji okres winobrania) na przestępczość płciową (str. 155), wpływ braków wyżywienia u naszego żołnierza jest mniejszy od drażliwego na tym punkcie żołnierza francuskiego (str. 157). Ale np. uwaga o żarłoczności upośledzonych pod względem inteligencji będzie chyba i u nas trafną.

Księga II-a, szczegółowa omawia poszczególne przestępstwa i wykroczenia dyscyplinarne.

Kończy zwyczajem francuskim „Conclusion”.

Ani streścić tej książki niepodobna dokładniej, ani też jej podać nieprzygotowanemu do tego krytyce. Należy ją jedynie gorąco zalecić uwadze czytelników.

J. A.

Otto Lipmann: Grundriss der Psychologie für Juristen. Mit einem Vorwort von Franz v. Liszt. Wyd. III zmienione i rozszerzone. Lipsk 1925. Praktyka kryminalna wymaga znajomości szeregu dyscyplin pomocniczych; jedną z nich jest psychologia prawna. Przystępny jej wykład dla prawnika podaje podręcznik Lipmanna. Jest to dział wiedzy w Polsce prawie nie uprawiany (poza jednym bodaj Dr. Bautrol). Natomiast w Niemczech istnieje bogata literatura przedmiotu, a nawet specjalne czasopismo „Monatschrift für Kryminalpsychologie und Strafrechtsreform”.

Ciekawem jest zapatrywanie autora na znaczenie praktyczne tej gałęzi wiedzy. Uważa on, że często potrzeba naukowej ekspertyzy znawców-psychologów sądowych. „Byłoby wprost niebezpiecznym, gdybyście chcieli w przypadkowej i nie naukowej obserwacji widzieć jedyne i wystarczające źródło psychologicznego poznania” (str. 2 n.). Uważa też autor, że roli takiego znawcy nie powinien odgrywać psychjatra, bo jest to fachowiec od psychopatologii, a normalną psychologię studiował on jedynie ubocznie. Zapatrywaniom tym w zasadzie należy przyznać zdaje się słuszność.

Zaczynają książkę cztery rozdziały informujące o psychologii czystej, ale i tutaj znajdziemy szereg wskazówek praktycznych (np. fenomen Purkiniego str. 14 n.). Dalsze pięć rozdziałów poświęca autor psychologii pojęć: winy, złęgo zamiaru i celu. Następny mówi o psychologicznej, nie psychopatologicznej poczytalności.

Ciekawy jest rozdział o t. zw. „Tatbestandsdiagnostik”, podający próby djaagnozy psychologicznej zapomocą „Spuren interessenbetonter Erlebnisse” do poznania prawdy, której obwiniony nie chce powiedzieć. Metodę tę uważa autor za nowy środek dowodowy, który zbliża się do przyznania obwinionego, skoro odeń pochodzi, ale różni tem, że nie dochodzi do skutku za zgodą i wolą obwinionego. Zdaje mi się, że sprawa ta zasługuje na uwagę i że kiedyś ją ściśle nauka rozwiąże. Ale dzisiaj, sądząc po wywodach autora, trudno się powstrzymać od pewnego sceptycyzmu. N. p. fizjologiczne zmiany u obwinionego na widok fotografii zabitego (zmiana pulsu, oddechu, drżenie, odruch psychogalwaniczny i t. d.) są w doświadczeniu życiowym uznane nie bez słuszności za zawodne i wątpliwe. Abyśmy ekspertyzie takiej dać mieli wiarę, musieliby psychologowie zbadać, jakie objawy wywołuje obawa kary, uraz psychiczny niewinnego obwinionego stojącego pod zarzutem czynu niepopelnionego i t. p. Są może takie potwory, które na widok fotografii swej ofiary nie zareagują zupełnie, a uraz psychiczny niewinnie obwinionego może zupełnie odpowiadać urazowi psychicznemu wywołanemu przez sam czyn u siebie przez sprawcę. To jest oczywiście refleksja laika zresztą!

Najważniejszy rozdział to prawdziwa chluba psychologii stosowanej: psychologja zeznań. Jest on też najobszerniejszy. Bez znajomości tego rozdziału i to dokładnie trudno wyobrazić sobie sędziego, prokuratora i obrońcę. Tam gdzie drogą nieumiejętnego przesłuchania przesłuchujący „włożył coś w usta” zeznającego, a potem zeznający odpowiada często za fałszywe zeznania czy też n. p. za obrazę przełożonego, — niepodobna sobie wyobrazić procesu bez ścisłego oparcia się o ten rozdział.

Ostatni rozdział o psychologii sądu zawiera szereg bardzo ciekawych spostrzeżeń, w jaki sposób sąd ulega sugestji winy oskarżonego.

J. A.

Stefan Glaser: Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915 — 1918. Stosunki prawne (Wschód. Wydawnictwo do dziejów i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej pod red. P. Dąbkowskiego, T. II.) Lwów 1929. Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, St. Glaser ogłosił obecnie pracę szczególnie interesującą prawnika wojskowego. Omawia w niej stosunki prawne w czasie okupacji niemieckiej na Litwie. Praca stawia na pierwszym miejscu prawo karne, proces karny oraz sądownictwo wojskowe, ale omawia też wszystkie działy prawa: cywilne, ustroj sądów, prawo prasowe, prawo stowarzyszenia i zgromadzania się, rekwizycje i kontrybucje i t. d. Na tle prawa międzynarodowego dostajemy pełny obraz zagospodarowania się niemieckich okupantów na Litwie, obraz stosunków prawnych w warunkach wojennej okupacji.

Specjalne też zainteresowanie budzą „dodatki” t. j. wybór odezwo władz okupacyjnych i różnych aktów urzędowych. Ciekawem jest przyznanie polskości Wilna w odezwie z r. 1915: „polnische Stadt Wilno”, „sie war immer eine Perle in den ruhmreichen Königsreich Polen”, „polnische Bevölkerung” i końcowy okrzyk: „Gote segne Polen!”. Naiwna odezwa ukraińskiego hetmańskiego Komisarza w Brześciu do Podlasiaków zapowiada unję i księży unickich z Galicji, „aby Wam Podlasiaki łatwiej było nawrócić się do Ukrainy”, poczem zapowiada: „Jeśli opowiecie się za Ukrainą, a nie słuchać będziecie bezrozumnej polskiej agitacji, to jak naszemu hetmanowi Niemcy zaświadczyli, zniesioną będzie niemiecka rekwizycja Rekwirować będą mołojcy z naszego wojska i po bratersku, sprawiedliwie dzielić się z Niemcami”. Dalej zapowiedź: „Na Polaków przyszedł i tak już koniec. Na moje przedstawienie zamknięte zostaną wszystkie szkoły polskie, a przyjdzie koniec i na księży. My siła teraz, bo z nami Niemcy, a rządów z naszych rąk już nie popuścimy”. Niezmiernie ciekawy jest Verwaltungbericht z r. 1916 o tem, że litewska mowa nie jest rozumianą przez ludność, dziennik urzędowy w języku litewskim nie spełnia swej roli, oraz podaje sugestję, jakoby ludność chciała się uczyć języka niemieckiego. Ponadto szereg innych ciekawych dokumentów, których niepodobna tu wymieniać.

J. A.

Zbigniew Mayer: Wizerunek Trybunału Koronnego. Studium prawnobyczajowe. (Pamiętnik historyczno-prawny pod red. P. Dąbkowskiego, T. VII, Z. 1.) Lwów 1929. Jest to barwny obraz Trybunału Koronnego i dawnego naszego polskiego sądownictwa, oparty ściśle

na źródłach, których szeregi cytują przypisy, ale równocześnie pisany prawie na kształt noweli archaizowanym wzorowo i pięknym artystycznie stylem. Źródłami dla autora były poza „Voluminami legum” szereg pamiętników i dzieł literatury pięknej współczesnej. Opisuje w nich szereg obyczajowych zjawisk łączących się z Trybunałem Koronnym, lekko i potocznie wzorem takiego mistrza, jakim był autor „Prawem i lewem”. Dla nauki poza różnemi ubocznie rzuconemi ściśle prawnymi wywodami przynosi to studjum przede wszystkim wierny obraz tego, co współcześni o Trybunale myśleli. Przeczyta je chętnie z pożytkiem nie tylko specjalista historyk prawa, lub historyk, ale także i każdy interesujący się życiem dawnej Polski. Wszak sądy w dawnej Polsce odgrywały rolę niepomiarną, a jeżeli idzie o Trybunał, to Rzewuski nie zawahał się powiedzieć: „Na Trybunale Polak wielkość swojego narodu poznawał”. J. A.

Jerzy Niemojewski: Podstawy prawne wyroków sądów wojskowych rosyjskich w powstaniu 1863 roku na terytorjum Królestwa Polskiego; Szkic historyczno-prawny (Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 25-letniej działalności naukowej prof. dr. Marcelego Handelsmana, wydana staraniem uczniów. Warszawa 1929, str. 301—330).

W księdze Pamiątkowej ku uczczeniu 25-lecia pracy naukowej wybitnego, nie tylko w kraju ale i zagranicą wysoko cenionego historyka prof. dr. Marcelego Handelsmana, wydanej przez uczniów Jubilatą znajdujemy szereg artykułów z dziedziny historii wojskowości, jak J. Biłka: Spór o przysięgę wojska w r. 1775/6; J. Giergielewicza: Szkoły korpusów inżynierów; St. Pomarańskiego: Wojskowa służba R. Traugutta. Na tem miejscu pragniemy zwrócić uwagę na pracę J. Niemojewskiego o podstawach prawnych wyroków sądów wojskowych rosyjskich w czasie powstania styczniowego, opartą na niewyzyskanym dotąd materiale archiwalnym. Kwestja poruszona przez autora jest niezmiernie ciekawa, gdyż postępowanie sądów w sprawach powstańców odbiegało prawie w zupełności od zwykłego postępowania wojskowego rosyjskiego. By uwydatnić tę różnicę autor charakteryzuje przepisy zawarte w t. zw. „Ustaw Wojenno-Ugołownyj”, obejmującym zarówno prawo materialne jak i procedurę. W praktyce przewlekłe i formalistyczne przepisy „Ustawa” znacznie uproszczono, czyniąc prawie wszystko zależnem od decyzji właściwego dowódcy, który rozstrzygał o wszczęciu śledztwa, który zatwierdzał wyrok i do którego wreszcie kompetencji należało wyznaczenie członków do komisji śledczych, oraz sądowych, obsadzonych zazwyczaj przez te same osoby. Właściwym zwierzchnikiem sądowym był głównodowodzący armją, któremu podległy był audytorjat polowy, instancja sądowo-rewizyjna.

Znacznym modyfikacjom ulega sądownictwo z chwilą wybuchu powstania. Rozkaz W. Księcia Konstantego zarządza sądenie na miejscu tych osób, które schwytano z bronią w ręku, udzielając zarazem prawa zatwierdzania wyroków naczelnikom poszczególnych 6 oddziałów (dowódcom dywizyj) na terenie Królestwa, przez co dano im atrybucje, które dotąd przysługiwały wyjątkowo nawet tylko dowódcy korpusu. Pewną zmianę w postępowaniu z powstańcami wprowadza okólnik z lutego 1863 r. zmodyfikowany w czerwcu tegoż roku. Przeprowadza on pewną segregację między powstańcami. Nakazuje on bezzwłocznie oddać pod sąd i ukarać śmiercią przywódców, emisariuszy, oraz oficerów rosyjskich, którzy biorą udział w powstaniu. Resztę podzielono na kategorie zależnie od stanu, motywów brania udziału w powstaniu i wieku. Postanowienia te skierowane były przede wszystkim przeciw klasom wyższym i majątniejszym. Równocześnie utworzono w marcu komisje śledcze i sądowe w każdym z oddziałów wojskowych, które w postępowaniu kierowały się „skróconą procedurą” odbiegającą od przepisów „Ustawy”. W ten sposób odebrano obwinionym możność przybierania obrońcy, oraz prawo rewizji. W praktyce wszystko zależało od woli naczelników oddziałów, którzy nawet mogli łagodzić karę. Zazwyczaj jednak w takich wypadkach audytorjat połowy karę jeszcze zastrzał. Prawo łaski przysługiwało W. Księciu z tytułu godności głównodowodzącego, oraz namiestnika. W drugiej połowie 1863 r. następują jeszcze dalsze uproszczenia procedury. Bez sądu skazywano „w sołdaty”, stosowano masową chłostę i t. d. Aby osądzić nagromadzone sprawy tworzono ciągle komisje sądowo-śledcze, które poddano urzędowi generał-policmajstra. Dopiero z końcem 1864 r. odebrano naczelnikom wojskowym prawo zatwierdzania wyroków śmierci, urząd zaś generał-policmajstra zniesiono dopiero z początkiem 1867 r.

Praca p. Jerzego Niemojewskiego, której treść w ogólnych zarysach przytoczyliśmy powyżej przynosi niezmierną ilość zupełnie nowych szczegółów. Życzyć by należało, aby autor tak świetnie z odnośnym materiałem obznajmiony, zechciał nas obdarzyć szeroko ujętą historją działalności rosyjskiego sądownictwa wojskowego na terenie dawnej Kongresówki.

Dr. Karol Koranyi.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”. Nr. 2 (kwartał II) 1929 r. Poznań. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: Bouffałł Br.: „Jawność funduszów wyborczych w Anglii

i St. Zjedn. Am."; D worzak L. Dr.: „Przestępstwo naruszenia stanu cywilnego”; Hubert J. Prof.: „Naczelne zasady przebudowy francuskich ubezpieczeń społecznych”; Znamierowski Cz. Prof.: „Z rozmyślań teoretyka prawa”; Caro L. Prof.: „Idee przewodnie ustawodawstwa sowieckiego”; Grabski W. Prof.: „Wskaźniki i nożyce cen w rolnictwie”. — „Przegląd piśmiennictwa: 42 recenzji i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa ekonomji i socjologii oraz bogata bibliografia odnośnej literatury polskiej i obcej — Przegląd prawodawstwa: Zobowiązania międzynarodowe Polski. — Kronika ustawodawcza — Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału administracyjnego. — Kronika ekonomiczna: stosunki walutowe, ubezpieczenia, kronika samorządowa.

Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 15 — 20, zawiera: K. Głębocki: Wyniki badań nad zwyczajami spadkowymi włościan w Polsce; Zygmunt Bossowski: Przedawnienie praw ordynata do majątku ordynackiego; Dr. Władysław Wolter: Krytyka naukowa i obraza czci; Stanisław Ettinger: Areszt tymczasowy w postępowaniu karno-administracyjnym; Lidisja Bergman: Zarządzenie kary umownej w postępowaniu z klauzuli egzekucyjnej; H. Koan: Art. 328 K. P. K.; J. Bekerman: Wskrzyszona ustawa; Ignacy Kondratowicz: Zawieszenie nieusuwalności sędziów; W. D. Paszkowski: Taksa notarialna; Dr. E. Stan. Rappaport: Zagadnienie kodyfikacji wykroczeń w ustawodawstwie polskiem. **Zwykłe działy:** Jurysprudencja cywilna, karna i Najwyższego Trybunału administracyjnego; Kronika zagraniczna; Różne.

Palestra organ adwokatury stołecznej, Nr. 3 — 4 zawiera: Prof. E. Waśkowski: O projekcie kodeksu procedury cywilnej; Jakub Glass: Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej; Prof. Stefan Glaser: Nowe kierunki w międzynarodowym prawie karnem a ekstradycja; Henryk Cederbaum: Wolność słowa i pisma; Adw. Stefan Urbanowicz: Przejście do adwokatury z sądownictwa bądź z urzędów administracyjnych; Adw. Ludwik Domański: Czy prawo o ustroju sądów powszechnych uchyliło przepis artykułu 389 ros. ustawy o urządzeniu instytucji sądowych z 1864 r.; Adw. Wacław Zylber: Dochodzenie odszkodowania przez cesjonariusza na zasadzie prawa kolejowego; Dr. Alfred Kielski: Zagadnienia polskiego prawa górniczego; W. Prok. S. N. Jan Gumiński: Normy procesowe karne w przepisach ustrojowych; **Zwykłe działy.**

Sąd i obrona organ korporacji obrońców sądowych w Polsce. Nr. 4. zawiera: W. K o r a b: Sądy Pracy; A. H.: Zbywanie przedsiębiorstw handlowych; W. Ł.: Słuszna odpowiedź; Odszkodowanie za katastrofę pod Rogowem; Kompetencja sądu w sprawie aktu urodzenia; Zmiana w procedurze ściągania kar; Instrukcja w sprawie opłat stempowych.

Żyttja i prawo, Nr. 1. Rok II. Lwów, zawiera: Prof. Wołodymir Boszko, Kijów: Kwestje prawności t. zw. faktycznego ślubu na Ukrainie; Prof. Andrzej Jakowliw: Okolice (okręgi) kopnych sądów XVI — XVIII w. na Ukrainie *); Dr. E. W. Da wyd i a k: Uwagi do nowego kodeksu postępowania karnego: Sądy Okręgowe, obwiniony, tymczasowe aresztowanie, terminy, główna rozprawa, wyrokowanie. **Zwykle działy:** Sprawy zawodowe, Judykatura, Organizacja sądownictwa, Zapiski bibliograficzne.

Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht. Rok 1929. Zeszyt 1. Bern, zawiera: Emil Kirchhofer: Kwestje z nowego prawa karnego wojskowego; Dr. Hans v. Hentig: Przyznanie; Jean Graven: przyczynek do nauki początków ekstradycji w Szwajcarii; Prof. Dr. Ernst Hoffer: Pomoc prawna kantonów w zakresie prawa karnego; Prof. Dr. Heinrich Zangger: O środkach odurzających i dochodzeniach karnych przy przestępstwach tymi środkami w Szwajcarii. **Zwykle działy.**

Monatsschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform. Heidelberg. Rok 20. Zeszyt 2 — 4, zawierają: Dr. Strube (Berlin): Nowoczesne wykonanie kary w świetle tez berlińskiego związku dla poprawy więźniów; Dr. W. S. Krasusky (Odessa); Doświadczenia ze studjum porównawczego właściwości konstytucjonalnych u dzieci zdrowych, młodocianych przestępców i dzieci psychicznie chorych; Dr. Jonas (Altona): Nauki z praktycznego wypadku (nakłonienie do krzywoprzysięstwa); Johannes Müller (Gera): Nadzór nad dorosłymi; Dr. Ernst Alker (Helsingfors): Wróżbiarka i zbrodniarka; Dr. Med. N. Beringer (Heidelberg): Prawo karne i wykonanie kary w Rosji sowieckiej; Prof. Dr. Stefan Glaser (Wilno): Nowe kierunki w prawie karnem a polska reforma prawa karnego; Dr. Rudolf Wasserman, n (Monachjum): 40 lat współczesnej polityki kryminalnej; S. Blinkov (Baku): W kwestji budowy cielesnej przestępcy; Dr. H. Gummersbach (Drezno): Masochistyczne oblewianie płynem żrącym? — **Zwykle działy.**

*) Sądy kopne od „kopa” wzgl. „kupa” czyli „gromada” są sądami gromadzkimi. Najwięcej zbliżają się do naszych pojęć sądów „wiecowych” opolnych. Nazwa ich przypomina jednakże „sądy pokonne” wspomniane przez Lelewela „Polska wieków średnich T. III.”, od których zdają się pochodzić.

Lekarz wojskowy Nr. 8 i 9. zawiera m. in.: Zembrzusk L.: Stan chirurgji w pierwszej połowie XIX wieku i kilka uwag o współczesnej chirurgji polskiej; Szulc G.: Ogólne podstawy profilaktyki chorób zakaźnych w polu; Perekładowski A. i Jędrzejowska A.: Badania nad zawartością grupy witaminy B w chlebie żołnierskim i więziennym. Zwykłe działy.

Biuletyn sekcji sanitarnej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, Kwartalnik. Nr. 3 — 4. zawiera: Świętochowski Jarosław: Opis sanitarnych warunków garnizonu Żółkiew; Sprawozdania z posiedzeń: 41 sprawozdań z odczytów i pokazów odbytych na 13 posiedzeniach w ciągu r. 1926 — 1928.

Przegląd lotniczy, Nr. 4. zawiera: Płk. dypl. pil. Jasiński Stanisław: Wojna powietrzna; Płk. pil. obs. wojsk. franc. Valin Louis: Uwagi o taktycznym użyciu aeronautyki; St. K.: Lotnictwo gen. Wrangla; Ppor. obs. Dudziński Stanisław: Organizacja i użycie eskadry towarzyszącej w wojnie ruchowej; Por. obs. Czerski Leon: Zapory balonowe; Inż. Cywiński Stanisław: Uwagi w sprawie wytrzymałościowych warunków bezpieczeństwa płatowców. Na czasie. Przegląd lotnictwa państw obcych. Kronika. Bibliografja.

T. Ryb.

Warunki ogłaszania prac:

1. Prace do druku należy przesyłać pod adresem: „Redakcja Wojskowego Przeglądu Prawniczego” — Warszawa, M. S. Wojsk., Departament Sprawiedliwości, pokój Nr. 312.
2. Prace powinny być pisane czytelnie, o ile możliwości na maszynie, tylko na jednej stronie kartki, z pozostawieniem marginesu oraz miejsca wolnego ponad tytułem dla uwag Redakcji.
3. Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą autorzy.
4. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania nadesłanych artykułów, nie naruszając jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.
5. Redakcja rękopisów nie zwraca.
6. Prace nadesłane po 15-ym miesiąca mogą być umieszczane dopiero w następnym numerze.

Warunki umieszczania ogłoszeń:

Jednorazowo na str. III. okładki — $\frac{1}{4}$ str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str. 70 zł., $\frac{1}{4}$ str. 40 zł., $\frac{1}{8}$ str. — 25 zł., na str. II i IV okładki — $\frac{1}{4}$ str. 150 zł., na $\frac{1}{2}$ str. — 90 zł., na $\frac{1}{4}$ str. — 50 zł., na $\frac{1}{8}$ str. 30 zł.

Ogłoszenia po tekście o 25% droższe. Redakcja zastrzega przesunięcie ogłoszenia z miejsca drożej płatnego — w razie braku miejsca — na tańsze.

0ms. 10875/2/9